Nr. 78. We Lwowie Sroda dnia 18 Marca 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 cr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 58 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Projekt ustawy o stosunkach prawnych

szpitali powszechnych i publicznych w Galicji.

Lwów 17. marca.

Na ostatniej sesji nie załatwił sejm jednego sprawozdania komisyjnego, mianowicie sprawozdania komisji sanitarnej o projekcie wydziału krajowego do ustawy urządzającej stosunki prawne szpitali powszechnych i publicznych w kraju naszym.

Sprawa ta spadła niewątpliwie dlatego z porządku dziennego, iż komisja podzieliła się w swej opinji na większość i mniejszość.

Większość komisji sanitarnej przyszła do przekonania, że wydanie ustawy, urządzającej stosunki prawne szpitali powszechnych i publicznych w kraju naszym, jest nietylko na czasie, ale owszem sprawą naglącą, trzydziestoletnia bowiem praktyka wykazała dostatecznie, co jest wadliwem w administracji i gospodarstwie tych zakładów i jakie zmiany należałoby wprowadzić, gdyż ustawa o nadzorze nad szpitalami, ustawa o radach szpitalnych i ustawa o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich nie wyczerpują jasno i dokładnie wszystkich praw i obowiązków czy to kraju, czy powiatu lub gminy wobec szpitala, mianowicie co do obowiązku ponoszenia kosztów budowy. Nareszcie konieczność wymaga określenia praw i obowiązków lekarzy i urzędników wobec chorych i funduszu szpitalnego i ustalenia prawnego ich stanowiska, które dotychczas zasadzało się na zwyczaju tylko.

Przedewszystkiem komisja sanitarna zgodziła się w zupełności z zapatrywaniem wydziału krajowego, że uznanie szpitali za publiczne i powszechne nie zdjęło z nich charakteru zakładów gminnych lub powiatowych, to jest, nie pozbawiło gminy a względnie powiatu praw i obowiązków, które posiadały te instytucje poprzednio do zarządu, opieki i kontroli nad tymi szpitalami, zmodyfikowało jedynie ich obowiązki pod względem finansowym. Dlatego też komisja oświadczyła się za stylizacją wydziału krajowego w §. 3., iż szpitale powszechne i publiczne są to zakłady samoistne jedynie pod tym względem, że utrzymują się z własnych dochodów.

Takie stanowisko szpitali powszechnych jest zupełnie naturalne, bo nie odejmuje gminom lub powiatom tych praw, które instytucje te posiadały dotąd względem zakładów leczniczych, nie stawia szpitali w położenie odosobnione, pozbawione opieki i pomocy władz miejscowych, nie zostawia ich jedynie na łasce ludzi dobrej woli, lecz wiąże je z instytucjami, mającemi środki do należytego wykonywania opieki, wiąże interes rozwoju zakładów leczniczych z rozwojem dobrobytu gminy lub powiatu i daje szpitalowi prawo do pewnych świadczeń, korzystnych pod względem rozszerzenia lub budowy szpitali, administracji i gospodarstwa, któreby znikły, gdyby szpitale zostały uznane za zupełnie samoistne, natomiast koszt administracji wzrósłby natychmiast.

Komisja sanitarna uznała jako zupełnie słuszne żądanie wydziału krajowego, co do zniesienia rad szpitalnych, gdyż instytucja ta, wprowadzona w życie ustawą krajową z r. 1870 nr. 9. według 25-letniego doświadczenia nie odpowiedziała nadziejom, które w niej pokładano, natomiast komisja sądziła, że ustanowienie dla każdego szpitala komitetu, w którymby zasiadał delegat wydziału krajowego i wprowadzenie do zarządu naczelnego lekarza, jako wykonawcy uchwał tego komitetu, nada zarządowi większą sprężystość, gdyż lekarz w wysokim stopniu jest interesowany w należytym rozwoju szpitala, albowiem od tego zależy dobro szpitala mu powierzonego.

Większość komisji uchwaliła tedy przedstawić sejmowi projekt ustawy w stylizacji przedłożonej przez wydział krajowy, wprowadzając do tego projektu tylko nieznaczne zmiany.

Mniejszość komisji, złożona z pp. Onyszkiewicza, Bernadzikowskiego i Jaklińskiego zgodziła się na projekt ustawy opracowanej przez wydział krajowy, a przyjęty przez większość komisji.

Mniejszość komisji w głównej i decydującej kwestji — a mianowicie co do pytania, jaki jest charakter prawny istniejących publicznych i powszechnych szpitali — przyłącza się do zapatrywań, jakie w tej sprawie na podstawie jednogłośnej opinji ankiety, objawił wydział krajowy w swym pierwotnym w roku w 1894 r. przedłożonym projekcie — i które także ówczesna komisja administracyjna, jako podstawę do swego projektu ustawy przyjęła, a od których tegoroczny projekt wydziału krajowego i projekt większości komisji zasadniczo się różni.

Różnica ta polega mianowicie w tem, że gdy poprzednio wymienione wnioski do ustawy, uznawały szpitale publiczne i powszechne za zakłady samoistne i na tej zasadzie treść ustawy konstruowały — to projekt większości komisji sanitarnej zgodnie z tegorocznym wnioskiem wydziału krajowego, uznaje je za zakłady gminne i powiatowe.

Ponieważ sejm sprawy tej nie załatwił, a w komisji wyłoniły się dwa odmienne wnioski, postanowił wydział krajowy zwołać osobną ankietę, złożoną z prawników, która wypowiedzieć ma swe zdanie. Ankieta zbierze się z końcem kwietnia br.

Stosunki polsko-rosyjskie.

IV. „Rzecz w tem, — pisze dalej *Nowoje Wremia* — że od czasu ostatniego polskiego powstania kraj nadwiślański postradał nietylko polityczną, ale i administracyjną autonomję. Rządzą nim władze rosyjskie, przyczem z przyczyn bardzo zrozumiałych, w składzie administracji nadwiślańskiej jeśli nie przeważają (!) to stanowią bardzo wielki kontyngent ludzie pochodzenia rosyjskiego. Bardzo naturalnem jest dalej, że urzędowym językiem w kraju nadwiślańskim w nowem jego położeniu — po r. 1863 — jest język państwowy t. j. rosyjski. Bardzo naturalnem nakoniec jest, że we wszystkich wypadkach, gdy ludności przychodzi mieć sprawę z administracyjnemi biurami i osobami, nieznajomość języka rosyjskiego byłaby dla niej wielką niedogodnością, a dlatego rząd stosuje środki, aby za pomocą szkół i innemi drogami polska ludność kraju nabywała znajomości języka rosyjskiego. Zupełnie to nie znaczy, że rząd dobija się *obrusienja* Polaków, lecz znaczy tylko to, że w kraju nadwiślańskim zarząd jest rosyjski, a nie polski. Zgódźcie się na to, że byłoby bardzo niewłaściwem domagać się od rządu rosyjskiego, aby zadania rosyjskiego zarządu w kraju nadwiślańskim utożsamiał z zadaniem „zabezpieczenia narodowo-polskiej plemiennej egzystencji." Takich pretensyj do niego nie stawiano nawet w czasie autonomicznego zarządu Polską, kiedy w stosunkach władzy rosyjskiej ze społeczeństwem polskiem używano dyplomatycznego języka francuskiego, a co za tem idzie i wtedy uznawano prawo administracji rosyjskiej nieużywania w oficjalnych stosunkach języka polskiego. Powinniśmy jednak byli zrobić i dalszy krok, tak naturalny jak poprzednie: daliśmy krajowi nie polski, lecz rosyjski uniwersytet w Warszawie. Daliśmy średnie szkoły państwowe (gimnazja itd.) także rosyjskie. Lecz czyż to jest zamach na narodowo plemienną egzystencję? Kwestję tę ochoczo podnoszą szczególnie ze strony polskiej. Rosyjska odpowiedź na to — sądzimy — w oczach ludzi bezstronnych dostatecznie jest przekonywującą: do pewnego stopnia nie wprost, lecz pośrednio rosyjskie średnie, w szczególności ogólnie kształcące, szkoły i uniwersytet rosyjski mogą wywierać wpływ na ludność miejscową — nie w kierunku *obrusienja*, lecz w kierunku szerszego rozprzestrzenienia w niej znajomości języka rosyjskiego, literatury rosyjskiej, w ogóle umysłowego i duchowego życia Rosji. Lecz któż potępi za to politykę rosyjską? Skoro raz kraj nadwiślański jest jedną z prowincyj rosyjskich, czyż nie byłoby głupotą z naszej strony podtrzymywać za wszelką cenę, — nawet na rachunek skarbu — duchowe odosobnienie od nas tej prowincji i czyż nie byłoby grubym błędem nie starać się o to, aby, przeciwnie, na każdy sposób osłabić to odosobnienie, skoro nie ma na widoku innej przyszłości dla kraju nadwiślańskiego, jak właśnie być jedną z prowincyj rosyjskich? O russyfikacji nie ma tu jeszcze powodu mówić, (!) lecz chyba o tem tylko, że polskie narodowo cywilizacyjne życie traci wobec dzisiejszego stanu kwestji szkolnej. Ale to inne pytanie i gdyby stawiono nam żądanie podtrzymywania narodowo cywilizacyjnego polskiego życia, to na to mielibyśmy pełne prawo odpowiedzieć: nikt przecież samemu sobie wrogiem nie będzie.

Tu należy nadmienić, że hr. Leliwa ignorując rosyjską politykę w kraju nadwiślańskim, mimo to niesraz odzywa się z nieukrywanem rozdrażnieniem o administracji szkolnej w kraju nadwiślańskim. Co robić? Czasy Czartoryskiego minęły i należy się spodziewać nie powrócą nigdy. Doświadczenie z czasu następnego zrobiło nas jeżeli nie więcej przewidującymi, to w każdym razie rozsądniejszymi.

Ucisk wyznania katolickiego, należy sądzić, także nie stanowi ważnej biedy w kraju nadwiślańskim, jeżeli nad nim nie uważał za stosowne rozwodzić się hr. Leliwa w swej książce, a tymczasem wszystkim jest doskonale wiadomem, że i w kraju nadwiślańskim duchowieństwo katolickie zachowuje się nie zawsze *correct* pod względem politycznym, w następstwie czego powody do nieporozumień z administracją rosyjską i tutaj bywają, jak i zwykłe skutki takich nieporozumień. Ale w kraju nadwiślańskim oczywiście polityczny prozelityzm katolickiego duchowieństwa mniej jest intenzywny i *modus vivendi* jako tako się znachodzi. W kraju północno zachodnim zaś prozelityzm ten odznacza się nadzwyczajnem naprężeniem ..

I oto teraz czas zwrócić się do kraju północno zachodniego, w którym spoczywa istotna przyczyna ostrości stosunków polsko-rosyjskich".

Macierz szkolna na Szląsku.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie szlązkiej „Macierzy szkolnej." Sala „Czytelni ludowej" zapełniła się po brzegi. Pomiędzy obecnymi było także kilku członków z innych dzielnic Polski. O godzinie 2. po południu poseł Cieńciała, jako zastępca przewodniczącego, zagaił zgromadzenie powitaniem braci z Galicji i innych dzielnic i reprezentantów ludu szląskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sekretarz ksiądz Londzin odczytał sprawozdanie wydziału za rok ubiegły. Sprawozdawca skreślił znane dzieje otwarcia gimnazjum polskiego. O wydaleniu uczniów sprawozdanie zawierało następujący ustęp:

„Jeszcze jedna nieprzyjemność spotkała nasze gimnazjum, tj. wydalenie z niego czternastu uczniów, ale co się odstać nie może, to najlepiej puścić w niepamięć. Po raz drugi coś podobnego się nie stanie. Zgromadzenie 21. grudnia zażądało wprawdzie przyjęcia uczniów napowrót, ale zarząd poznawszy dokładnie całą sprawę, nie mógł wykonać uchwały walnego zgromadzenia."

Dochód w r. 1895 wynosił 23.803 zł. i akcję Banku ziemskiego w Poznaniu na 1 000 marek, był więc o 6.000 zł. wyższym, niż w roku poprzednim, pomimo, że nie wliczono podniesionego przed walnem zgromadzeniem zapisu Kmity w kwocie 14.643 zł. $62\frac{1}{2}$ ct. Wydatki wynosiły 10.725 zł. 97 ct. Pozostała zatem oprócz akcji Banku ziemskiego nadwyżka w kwocie 13.077 zł. $63\frac{1}{2}$ ct. Majątek „Macierzy" wynosi około 101.920 zł.

Tak znaczny przyrost funduszów — powiada sprawozdawca — zawdzięczamy wspaniałomyślnej ofiarności całego społeczeństwa polskiego. Szląsk przyczynił się według możności do wzrostu dochodów, a to w wyższej mierze, niż w ubiegłych latach. Głównie jednak Galicja sypnęła w ubiegłym roku groszem. Jest to zasługą prasy polskiej, której udało się rozbudzić pomiędzy ludnością zainteresowanie dla sprawy szląskiej.

Z wydatków do ważniejszych należą płace profesorów 2.923 złr. 90 ct; czynsz z domu 1.875 złr.; roboty murarskie 496 złr. 69 ct.; malowanie sal 297 złr. 70 ct.; urządzenie wodociągów 186 złr. 26 ct.; piece 336 ct. 51 ct.; ławki 575 złr.; katedry, podja, tablice, półki do biblioteki 254 złr. 80 ct.; meble i szafy na książki 340 złr. 78 ct.; środki naukowe, mapy, atlas zoologiczny 203 złr. 63 ct.; podręczniki dla uczniów 240 złr. 78 ct. kancelarja gimnazjalna 260 złr. 52 ct.; płaca tercjana 141 złr. 66 ct.; węgle na opał 139 złr. 60 ct. itd. Koszt utrzymania gimnazjum w pierwszym roku jego istnienia obliczyć będzie jednak można dopiero po ukończeniu roku szkolnego. W każdym razie wydatki te będą wyższe, niż się spodziewano.

Gimnazjum otrzymało liczne dary w książkach i przyborach naukowych. Bibljoteka gimnazjalna liczy już około 3.900 tomów.

Na stypendja wpłynęło 10.733 złr. 10 cent., a wypłacono ubogim uczniom 2.169 zł. 95 ct. Pozostało zatem na ten cel 8.563 złr. 15 cent. Ustanowiono 113 stypendjów przeważnie po 100 złr., z których znaczna część wpływa ratami.

Członków założycieli przybyło 19, członków zwyczajnych 84. Natomiast wskutek śmierci ubyło 6 członków. Wogóle „Macierz" liczy 170 założycieli i 1.210 członków zwyczajnych.

Po otwarciu dyskusji nad sprawozdaniem wyrażono przedewszystkiem życzenie, aby sprawozdanie drukowano i rozsyłano wcześnie przed walnem zgromadzeniem. Następnie jeden z mowców zarzucił wydziałowi, że nie wykonał uchwały o powtórnem przyjęciu uczniów, wydalonych z gimnazjum. Tak samo nie wykonano uchwały, polecającej wysłanie do Wiednia memorjału o krzywdach Szląska. Mowca kończy twierdzeniem, że gdyby energiczniej żądano, to oddawna istniałoby rządowe gimnazjum polskie w Cieszynie. Mowca wyraża uznanie ks. Świeżemu. Czując brak sił, ks. Świeży ustąpił ze stanowiska przewodniczącego.

Po sprawozdaniu p. Cieńciały i przemówieniu dr. Knapczyka, który prosi, aby trzymano się porządku dziennego, i mówiono tylko o sprawozdaniu, dr. Kreisel oświadcza, że rodzice wydalonych uważają to za ofiarę, którą ponieść musieli dla dobra gimnazjum. Mówca żąda, aby wydział pozostawał w związku z dyrekcją gimnazjum.

Na żądanie objawione wyjaśnił ks. Świeży, że dyrekcja gimnazjum zawiadomiła była krajową radę szkolną o uchwale walnego zgromadzenia. Rada szkolna odpowiedziała stanewczo, że lubo dyrekcja może przyjąć wydalonych uczniów, ale rząd odbierze zakładowi charakter gimnazjum. W myśl ustawy gimnazja prywatne muszą się stosować do poleceń krajowej rady szkolnej. Gimnazjum zeszłoby zatem, w razie wykonania uchwał zgromadzenia, do rzędu pensjonatu. Możeby miał kto odwagę w ten sposób zniszczyć gimnazjum, ale wydział tej odwagi nie miał.

Po wyczerpaniu dyskusji zgromadzenie przyjęło sprawozdanie, poczem p. dr. Dybowski wniósł imieniem komisji rewizyjnej, aby wydziałowi udzielić absolutorium. Po krótkiej dyskusji wniosek ten uchwalono i przystąpiono do wyboru czterech członków wydziału i jednego zastępcy. W głosowaniu otrzymali na 117 głosujących ks. Londzin 116, ks. Świeży 110, dr. August Sokołowski 77 i dr. Jan Michejda 71 głosów na członków wydziału, a p. Adam Sikora 69 głosów na zastępcę.

Powyższy rezultat skrutynjum ogłoszono na końcu zgromadzenia. Tymczasem uchwalono po dłuższej dyskusji wniosek komisji rewizyjnej, przedstawiony przez dr. Dybowskiego, aby rachunki zamykać z końcem roku szkolnego, aby wydział przedkładał walnemu zgromadzeniu preliminarz budżetu na rok następny i aby w rachunkach i sprawozdaniach papiery wartościowe wymieniano w ich wartości nominalnej.

Długą i bardzo ożywioną dyskusję wywołały następujące wnioski: 1. Aby w odpowiedniej drodze zmusić zarząd gminy Cieszyna do utrzymywania polskiej szkoły ludowej. 2. Aby wybrać osobną komisję celem rozpatrzenia rachunków ochronki polskiej w Cieszynie. 3. Polecić wydziałowi, aby po rozpatrzeniu rachunków przez komisję oddał zarządowi ochronki wszelkie pieniądze, zebrane na bursę, którą urządzonoby w domu ochronki, i pożyczył zarządowi ochronki kwoty, potrzebnej na spłacenie ceny kupna domu i adaptację.

P. inspektor górniczy Brzezowski wzywa, aby zarząd ochronki oddał wydziałowi „Macierzy". Pp. Kusionowicz, Górniak i ks. Franciszek Michejda podnoszą, że „Macierz" powinna wszystkie swe siły skierować ku gimnazjum i wytężyć je, aby tę sprawę doprowadzić do końca.

Na wniosek dra Gumplowicza uchwalono wnieść do rady państwa, Koła polskiego i ministerstwa oświaty petycję o ustanowienie przy szląskiej krajowej radzie szkolnej inspektora Polaka dla szkół średnich i o przyjęcie gimnasjum polskiego w Cieszynie na koszt rządu lub udzielenie subwencji. W toku dyskusji ks. Londzin wyjaśnił, że 10. b. m. wysłano prośbę o nadanie zakładowi praw gimnazjum publicznego. Ks. Świeży zawiadamia o treści listu p. Żółtowskiego, któremu zgromadzenie uchwaliło podziękować za okazaną życzliwość. W końcu uchwalono podziękować posłom: ks. Świeżemu, drowi Kozłowskiemu i Pinińskiemu za odprawę, jaką w sprawie gimnazjum dali p. Demlowi. Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp.: dra Dybowskiego, Filasiewicza i Grylewskiego.

Nowy apostoł utopji.

(*c.*) III. Jednym z najciekawszych momentów broszury Herzla jest jego pogląd na kwestję: co zrobić ze wstrętem żydów do rolnictwa? Herzl ma w zanadrzu bardzo oryginalny sposób załatwiania tej sprawy. Żydzi, na których ciężą „grzechy wieków średnich", nie potrafią przemienić się teraz na komendę w pilnych, pracowitych i zamiłowanych w swoim zawodzie rolników i to Herzl przyznaje. Ale równocześnie powiada sobie z fantazją: „Nic nie szkodzi, wyręczą ich — maszyny". Dla uzasadnienia swego pomysłu pisze o kilka wierszy niżej następujący traktat: „Chłop jest to historyczny zabytek, o czem można się najlepiej przekonać ze sposobu uprawy roli, który prawie we wszystkich krajach ma za sobą przeszłość całego szeregu stuleci i z narzędzi gospodarskich, które są zupełnie takie same, jakie

---

(30)

1846.

IX Lud i biurokracja.

(Ciąg dalszy.)

Lud stał na rozdrożu; im bardziej wchodził w siebie, tem więcej czuł swą zbrodnię. Związek patrjarchalny między dworem a gminą, między ojcem i dziećmi został zerwany. Rozlał się między nimi potok krwawy, który tylko miłość chrześcijańska przekroczyć była w stanie. Włościanie długo nie śmieli się zbliżyć do pani, której zamordowali męża i synów — a ta chcąc im podać podać pomocną rękę, poznawała na ich dłoni krew swoich ..

Teraz rozpoczęła się działalność duchowieństwa: działalność przykra, bolesna, narażająca niejednokrotnie misjonarza na bezgraniczne cierpienie moralne. A i tu położył rząd ciężką swą rękę; obawiając się bowiem, że pod wpływem spowiedzi lud zwróci się przeciw tym, którzy go zbuntowali, starał się, ażeby spowiedź ta była dla chłopów jak najmniej przykrą.

W dniu 22. marca zażądał Breinl od biskupa Wojtarowicza, ażeby „ze względu na interes państwa i kościoła" zalecił duchowieństwu jak najwzględniejsze traktowanie winnych przy spowiedzi. Oburzony biskup odmówił temu życzeniu, ale Breinl postarał się o okólnik gubernjalny z dnia 26. marca, którym w bardzo stanowczy sposób doradzano duchowieństwu, „ażeby nie odmawiało rozgrzeszenia, nie domagało się zbyt natarczywie zwrotu nieprawnie przywłaszczonych sobie rzeczy (co za zwrot!), a wreszcie, ażeby w czasie kazań i nauk misyjnych duchowni niezbyt „atakowali" lud i nie przedstawiali zbyt jaskrawo grozy sądu ostatecznego!"

Na szczęście większa część duchowieństwa oparła się temu niebywałemu w katolickiem państwie gwałtowi i sumiennie i gorliwie spełniała swój obowiązek, wskazując ludowi jego haniebną zbrodnię i karcąc tych, którzy go do tego popchnęli.

Dla poznania wewnętrznego stanu ludu znajdujemy niesłychanie ciekawy materjał w „*Wspomnieniach misyjnych z r. 1846*" napisanych przez ks. Karola Antoniewicza. Nikt jak on nie umiał zajrzeć w głąb serca tego ludu, który setkami garnął się na jego nauki i do jego konfesjonału. Przytoczymy kilka jego uwag:

Część — dzięki Bogu — bardzo mała ludu chodzi jeszcze z piętnem Kaina na czole — większa jednak część czołga się jakby przywalona brzemieniem wstydu, które to słowo „złodziej, rabuś, morderca", wzbudza w każdym, kto z tych zbrodni rzemiosła nie czynił. Lecz tymczasem wszystkie pojęcia ludu pomięszane były, sami nie wiedzieli, czy to, co uczynili, było dobrem czy złem, czy zasłużyli na nagrodę czy na karę, a nie mieli nikogo, kogoby się poradzić, komuby zaufać mogli. W takiem położeniu jeden ksiądz mógłby ich oświecić, ale i ta ostatnia pociecha i pomoc została im odjętą. Jakąż mogli położyć ufność w słowach kapłańskich ci, którzy bezkarnie łżyli, wiązali, bili i zabijali kapłanów?

„I ten ostatni promyk światła i rozumu, który jeszcze przyświecał w głowach i sercach ludzi, zgasł w pośród krwi potoków i zostali w pośród ciemnej nocy wyrzutów sumienia, nieufności, nędzy i wątpliwości o przyszłości. Ciężko padła na nich ręka sprawiedliwości Boga, bo oni to prawo natury w sercu każdego zapisane: nie zabijaj, nie bierz cudzego mienia, — zgwałcili"...

Istotnie wpływ duchowieństwa podkopywany przez biurokrację był bardzo mały, a potem nie istniał wcale. Lud w grubych ciemnościach pogrążony miał wiarę, ale nie taką, by ją do praktycznego zastosować życia, a proboszczowie przy najlepszych nawet chęciach, mając do walczenia z rozsiewanem wśród ludu podejrzeniem, że są narzędziami panów, że zataili ogłoszenie zniesienia pańszczyzny, że mają truć ludzi komunją itd., nic zrobić nie mogli. Takie to wpływy zewnętrzne zawarły jakby sojusz z przebiegłością żydowską i wrodzonym pociągiem do wódki, aby lud zepsuć i rozbestwić. Jak wielką ta nieufność była, dowodzą następujące fakty: W pewnej parafji, już po zaburzeniach, ksiądz zresztą lubiany, posłał raz chłopa do apteki po proszki na kaszel. Wnet gruchnęło po wsi, że ksiądz chce wytruć ludzi, przy rozdawaniu komunji — i chłopi tak długo do stołu pańskiego nie przystąpili, dokąd ksiądz przy nich owych proszków nie zażył.

W czasie święcenia paschy, chłopi wylewali wodę przygotowaną, przynosili inną, którą ksiądz w oczach ich musiał święcić i nią dopiero kropić.

Długi czas nie chrzczono dzieci, gdyż obawiano się trucizny w soli, którą ksiądz dziecku do ust wkłada.

Równocześnie w masach odzywały się wyrzuty sumienia: chłopi pili na umor, ale ich zgłuszyć nie mogli. Wypadki szaleństwa były czem raz częstsze, pod wpływem krwawych wizyj i jakiejś nieokreślonej trwogi wieszali się lub topili. Całe gromady chodziły jak błędne i za lada popłochem uciekały w lasy i kryły się z żonami i dziećmi. Pan B. opowiadał mi, że gdy w pięć miesięcy po rzezi jechał i przybył nad jakąś rzekę, którą trzeba było przebyć, furman jego nagle zemdlał i wpadł w wodę. Uratowano go jednak, a gdy przyszedł do siebie opowiadał, że wspomnienie morderstwa, którego tu był uczestnikiem w czasie rabacji, tak na niego oddziałało,

Czuli chłopi jakby gniew Boży, który karał i ścigał sprawców — nawiedzały ich choroby i klęski, a to potęgowało ten strach tajemny, który owładnął masami,

Później, później dopiero ożywcze działanie wiary, zwróciło lud na drogę pokuty. Ksiądz Antoniewicz opowiada jak wielki był wpływ kazań na lud. „Gdym raz opisywał wewnętrzny stan duszy mordercy, słowy prostemi, ale dobitnie, jeden ze słuchających, który wytężonego oka przez cały ciąg mowy zuchwale nie spuszczał, raptownie pobladł i omdlały wyniesiony został z kościoła (co się zresztą często trafiało). Obecni poznali w nim jednego z morderców p. W." Często na pytania, dla czegoś mordował, dla czegoś rabował, odpowiadali chłopi. „Ja nie wiem sam, co się ze mną stało — żeby mi ojca rodzonego kazano zabić, byłbym wówczas zabił".

„To pewna — pisze ks. Antoniewicz — że niektórzy jakby w obłąkaniu zmysłów dopuszczali się zbrodni, inni niestety z największą rozwagą to robili. Co do rabunków, to chęć zysku jednych wiodła, drudzy zmuszeni groźbami, inni w mniemaniu, że już panów nie będzie, a więc wszystko do chłopów należy. Nie wezmę ja — to weźmie kto inny, rozumowali. Kobiety przy rabunkach najczynniejszemi się okazały, a choć który gospodarz nie chciał tego czynić, to mu żona spokoju nie dawała, póki i on swej ręki nie przyłożył."

Pod wpływem misjonarzy lud zaczął się uspokajać, korzyć, pokutować, ze wstrętem odwracał się od przewódców i oddawał w części zrabowane rzeczy.

„Gdy po skończonej mszy zaintonowałem pieśń „Przed oczy Twoje Panie", to lud rzuciwszy się na kolana śpiewał. Był to głos bolesny, pochodzący z głębi rozdartego serca, które poznawszy zbrodnię, żebrze zlitowania i miłosierdzia. Ten ponury mrok kościoła, przytomność Boga na ołtarzu, wśród blasku świec, ten głuchy głos organu, wszystko to dziwnie duszę wzruszało. I mimowolnie myśl przychodziła: czy podobna, aby ten lud tak skruszony, korzący się przed Bogiem swoim, był tym ludem, który przed kilkunastu tygodniami broczył w krwi bratniej, znieważał i bluźnił Bogu, katował jego sługi? Cóż go w jednej chwili tak złym uczyniło, cóż go tak prędko do poznania przywiodło? Złym uczyniła go złość ludzka ludu za narzędzie ślepe używając, do poznania przywiodło go miłosierdzie boskie. **Och, sąd ostateczny okropne światu wykryje tajemnice**"....

Zwracamy na te słowa szczególniejszą uwagę. Ksiądz spowiednik zamknąć musiał w swej duszy wszystko słyszane, a ostatnie te słowa o „okropnych tajemnicach" do niczego innego odnosić się nie mogą, jak do buntowania ludu przez biurokrację. Wobec tych słów zacnego kapłana, słów wydartych boleścią, wszelkie wątpliwości co do udziału biurokracji w rzezi, muszą zniknąć — nawet gdybyśmy innych pozytywnych dowodów nie mieli.

Moglibyśmy dziesiątkami cytować fakta nieulegające zaprzeczeniu, gdzie chłopi głośno o rozkazach mówili. Gdy po Wielkiej nocy wdowy zaczęły wracać do swych wsi, gromady wychodziły je witać i nazywały „matkami".

— Zabiliście mi męża i dzieci, a mnie zowiecie matką?

— A cóż pani, myśmy temu nie winni, to urząd kazał, mówiąc, że panowie nas zabiją.

— A dla czegoż zabijaliście księży?

— Nie mieliśmy do nich wiary, bo nam wódke pić zakazują i truć nas chcieli!

Z kolei cała nienawiść chłopów zwróciła się przeciw Szeli, a nienawiść ta przybrała takie rozmiary, że urząd cyrkularny musiał obrońcę wolności chłopskiej przechowywać w Tarnowie — pod pozorem śledztwa przeciwko niemu. Szela chodził zawsze pod opieką policjantów.

Dr. Ostaszewski-Barański

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

były pięćset i sześćset lat wstecz. Pług dzisiejszego chłopa nie zmienił w niczem swojej historycznej postaci, również zachował się wiernie cep, sierp i kosa. A przecież wszystkie te prymitywne przyrządy zastąpić dziś można odpowiedniemi maszynami. Kwestja agrarna jest także tylko kwestją maszyn. To też Ameryka musi na tem polu pokonać Europę, tak, jak wielki właściciel ziemi pokonywa małego".

„Chłop więc, ciągnie Herzl dalej, jest figurą skazaną na wymarcie; i jeżeli dziś ktoś sztucznie sposób ją konserwuje, to czyni to wyłącznie dla interesu politycznego. Ale nowych chłopów chcieć tworzyć wedle starej recepty, znaczy pragnąć rzeczy niemożliwej i głupiej, nikt bowiem nie jest dość potężnym, ażeby przemocą wstrzymać prąd kultury, a samo zachowanie zastarzałych warunków społecznych jest rzeczą tak trudną, że wszystkie środki państwa, nawet absolutnego, zaledwie mogą na to wystarczyć". To też, zdaniem autora, leży przyczyna niepowodzeń, jakiemi wieńczone były wszystkie dotychczasowe próby stworzenia żydowskich kolonij rolniczych, które ponadto stanowiły broń obosieczną, bo gdy przypadkiem w którejś osadzie żydowskiej zakwitał dobrobyt, fakt ten stawał się rozsadnikiem antisemityzmu w całej okolicy. Tak, czy owak, antisemityzm, wedle Herzla, zawsze będzie istniał, dopóki żydzi nie zdecydują się porzucić dzisiejszych swoich siedzib, albowiem nie ma rodzaju pracy, [illegible]. „Naród żydowski" — powiada Herzl — „jest stracona w wiekach średnich zdolność asymilowania się, bezpośrednią zaś nadprodukcja sił średnio-inteligentnych, które nie mają zdrowego odpływu na dół, ani dostępu do góry".

Skonstatowawszy następnie, że antisemityzm przyczynia się bardzo szczęśliwie do wzmocnienia poczucia jedności plemiennej u żydów, przystępuje Herzl do opisu swojego planu odbudowania Judei, który jest „w zasadniczych zarysach niezmiernie prostym". „Niechaj nam oddadzą, powiada, władzę nad kawałkiem ziemi, któryby wystarczał dla naszych narodowych potrzeb, a o resztę postaramy się sami". Herzl poucza, że stworzenie na tym kawałku ziemi nowego państwa „nie jest przecież niczem śmiesznem, ani niemożliwem", albowiem widzieliśmy za naszych dni podobne przykłady u ludów daleko uboższych i niewykształconych, ze strony mocarstw zaś spodziewa się żywego poparcia, gdyż początek tego państwa będzie zarazem końcem kwestji żydowskiej. Nad wykonaniem planu pracować będą dwie organizacje: *Society of Jews* i *Jewish Company*. Co pierwsza z nich przygotuje naukowo i politycznie, druga przeprowadzi w praktyce. *Jewish Company* zajmie się likwidowaniem wszystkich majątkowych interesów odjeżdżających żydów i organizacją stosunków gospodarczych w nowej siedzibie. Cała akcja obliczoną jest na olbrzymi przeciąg czasu, gdyż samo wychodźtwo z Europy potrwa może kilka stuleci.

Najpierw pójdą najubożsi, aby grunt przygotować. Według z góry wypracowanego planu pobudują drogi, mosty, koleje żelazne i urządzą dla siebie mieszkania. Ich praca wywoła ruch handlowy, oraz targi zbytu, a te ostatnie przyciągną nowych osadników, każdy bowiem przyjeżdżać będzie dobrowolnie, na własny koszt i ryzyko. Praca, która się wleje w ziemię, podniesie wartość kraju i żydzi przekonają się niebawem, że dla ich zmysłu przedsiębiorczego otwiera się nowe i trwałe pole działania. „Jeżeli się chce dziś zagospodarować nowy kraj, pisze Herzl, nie można tego dokonać w sposób, jaki był przed tysiącem lat jedynie możliwym. Głupstwem byłoby cofać się na dawne szczeble kultury, jak to chce wielu syonistów. Gdybyśmy np. byli w tem położeniu, że musielibyśmy kraj oczyścić od dzikich zwierząt, nie zastosowywalibyśmy metody z V. stulecia. Na niedźwiedzie nie moglibyśmy iść z lancą i oszczepem, ale należałoby urządzić olbrzymie polowanie, spędzić wszystkie dzikie bestje i podłożyć bombę melinitową. Jeżeli zechcemy budować, nie będziemy palów wbijali na bagnach, ale budować będziemy przy pomocy techniki współczesnej. Budować będziemy odważniej i wspanialej, aniżeli ktokolwiek inny. Albowiem mamy środki, jakich nie było dotąd w historji." Tak woła Herzl z fantazją.

Żydzi, którzy oświadczą się za ideą państwową, staną pod zarządem *Society of Jews*, która będzie posiadać zarazem pełnomocnictwo i moc przemawiania i działania w imieniu wszystkich żydów. Skoro tylko mocarstwa okażą się skłonnemi oddać żydom władzę nad osobnem terytorjum, *Society* rozpocznie z niemi natychmiast układy tak z temi mocarstwami, jak z rządem tureckim, któremu zapłaci gotówką, np w formie przyjęcia na siebie pewnej części długu państwowego, a przytem postara się wytłómaczyć mu, jak olbrzymie korzyści spłyną na kraje sąsiednie przez powstanie państwa żydowskiego

Pozostaje do rozstrzygnięcia kwestja, który kraj nadaje się lepiej do celów kolonizacyjnych: Palestyna czy południowa Ameryka? Herzlowi podobają się oba te kraje, rezerwuje nawet Amerykę na później jako teren, na który żydzi mogliby skierować ewentualny ruch wychodźczy, ale na razie oświadcza się za Palestyną. „Palestyna, woła z zapałem, jest naszą niezapomnianą historyczną ojczyzną. Jej sama nazwa byłaby wystarczającem hasłem dla ludu żydowskiego. Dla Europy stanowilibyśmy wał przeciwko Azji, forpocztę kultury przeciw barbarzyństwu. Jako neutralne państwo, pozostawalibyśmy w związku z całą Europą, która dawałaby nam rękojmię naszej niepodległości. Dla świętych miejsc chrześcijańskich dałaby się wynaleźć prawnopolityczna forma eksterytorjalności. Bylibyśmy strażą honorową dla tych miejsc i naszą egzystencją poręczylibyśmy za sumienne wypełnienie tego obowiązku. Ta straż stanowiłaby wielki symbol rozwiązania kwestji żydowskiej po osiemnastu wiekach naszych łez i cierpień!"

Wybory do sejmu a kobiety.

Prawnik, organ polskich towarzystw prawniczych, zamieszcza ważne orzeczenie trybunału państwowego w sprawie wykonywania prawa wyborczego do sejmu przez kobiety. Podczas ostatnich wyborów do sejmu starostwo w Białej wykreśliło z listy wyborczej przygotowanej przez magistrat nazwiska kobiet. Kilka z tych kobiet wniosło wskutek tego zażalenie do trybunału państwowego, który po rozprawie jawnej przeprowadzonej dnia 13. stycznia r. b. wbrew twierdzeniu zastępcy rządu, iż niewiastom prawo wybierania do sejmu galicyjskiego w ogóle nie przysługuje, ponieważ nie mają możności osobistego wykonywania swego prawa wybierania, orzekł, iż prawo to kobietom przysługuje.

Według §. 11. galicyjskiej sejmowej ordynacji wyborczej posłowie z miast tamże w §. 2. wymienionych wybierani być mają wprost przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich w moc ordynacji wyborczej dla gmin z dnia 12. sierpnia 1886 roku z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania rady gminnej, spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek. Że niewiastom, co do których zachodzą wymagania §. 1. l. 1. galicyjskiej ordynacji wyborczej gminnej, przysługuje prawo wybierania do rady gminnej, wątpliwości nie ulega. Gdy §. 4. ustęp 1. ordynacji wyborczej gminnej ogólną podaje zasadę, iż uprawnieni do wyboru osobiście głosują, to znów w l. 2. tegoż §. 4. ustanowionym jest wyjątek, że za żonę żyjącą z mężem głosuje mąż, za inne niewiasty głosują ich pełnomocnicy. Niemożność tedy osobistego wykonywania prawa wybierania nie obejmuje samego uprawnienia do wybierania.

Skoro zaś żałącym się niewiastom przysługuje prawo wybierania do rady gminnej, musi im według § 11. sejmowej ordynacji wyborczej w razie zachodzących warunków tamże podanych, także prawo wybierania do sejmu być przyznanem. Temu nie sprzeciwia się postanowienie §. 15. sejmowej ordynacji wyborczej, że każdy wyborca wykonywać może swe prawo wyborcze tylko w jednym okręgu wyborczym i z reguły tylko osobiście. Ztąd, że §. 15. osobiste wykonywanie prawa wybierania do sejmu jako regułę postanawia, nie można wnosić, iż co do prawa wybierania do sejmu ustawodawca znieść chciał dopuszczone w ord. w. gminnej wyjątki z pod ustanowionego również w niej jako reguły osobistego wykonywania gminnego prawa wyborczego, ponieważ ustawodawca, jeżeliby miał był taki zamiar, byłby musiał wyraźnie to wypowiedzieć.

Wskazano wprawdzie na to, że jedyny dopuszczalny wyjątek z pod zasady w 1. ustępie § 15. ustanowionej mieści się w drugim onegoż ustępie, według którego wyjątkowo uprawnieni do wyboru z klasy wyborców większych posiadaczy gruntowych wykonywać mogą swe prawo głosowania przez pełnomocnika; jednakże wskazanie to jest nietrafne. Drugi ustęp § 15 ustanawia nieprzewidziany w ordynacji wyborczej gminnej dalszy wyjątek z pod zasady osobistego wykonywania prawa wybierania i rozszerza ten wyjątek także na męskich uprawnionych do wyboru z klasy wyborców większych posiadaczy gruntowych, którzy swe prawa wybierania osobiście wykonywać mogą i je także osobiście wykonywaćby musieli, gdyby tutaj nie był na ich korzyść ustanowiony wyjątek.

Z tych więc powodów trybunał uwzględnił owo zażalenie kobiet bialskich. W obec tej interpretacji przepisów §§. 11. i 15. gal. sejmowej ordynacji wyborczej w powyższem orzeczeniu tryb. państwowego podanej — pisze *Prawnik* — upada interpretacja podana w reskrypcie min. stanu z 31. lipca 1863 r., że niewiasty w klasie wyborców miast i gmin od prawa wyboru i obieralności są wykluczone, w klasie zaś wielkich posiadaczy gruntowych prawo wyboru wykonywać mogą.

Zwracamy uwagę na tę nader ważną interpretację trybunału państwowego, która wbrew dotychczasowej u nas na powyższym reskr. min. stanu opartej praktyce niewiasty uznaje za uprawnione do wykonywania swego prawa wyb. do sejmu w kurji miejskiej, przez pełnomocnika; ztąd tedy i dotychczasowa praktyka w tym duchu powinna być zmieniona. A chociaż orzeczenie to, jako w przedmiocie wyborów z kurji miejskiej wydane nie mówi o wyborach sejmowych z kurji mniejszych posiadłości wiejskich, to jednak interpretacja §§. 15. i 13. sejm. ord. wyb. w tem orzeczeniu podana w obec tego, iż §. 11. sejm. ord. wyb. prawiący o wyborach z kurji gmin, równobrzmiące z § 13. zawiera postanowienie — do tych także wyborów powinna być zastosowaną, a tem samem niewiastom przyznać należy bezwarunkowe prawo do głosowania sposobem §. 4. l. 2. ord. wyb. gm. także przy prawyborach do sejmu w kurji mn pos. wiejskich. W obec czego i pod tym także względem upada interpretacja tych przepisów zawarta w powyższym reskrypcie b. min. stanu.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.
Środa 18. marca.
Teatr hr. Skarbka: „Sprawa kobiet." Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent miasta dr. Zdzisław Marchwicki wyjechał do Wiednia.

† Władysław de Lenie Younga, właściciel dóbr ziemskich, umarł w Trzcieńcu (pow. Mościska) d. 15. bm. w 72 r. życia. Potomek starożytnej szlachty szkockiej, która w Polsce w w. XVI. znalazła i ukochała drugą ojczyznę, śp. Władysław był pięknym typem obywatela i ziemianina. Wzorowy rolnik, wzorowy sąsiad i przyjaciel, słynął z dwu dziś rzadkich niestety przymiotów: z serca, gotowego do każdej ofiary, z rozumu chętnego równie do rady, jak pomocy potrzebującemu. Stąd zażywał — acz nie parł się nigdy naprzód, dziwną skromnością powstrzymywany — wielkiego miru i wielkiej miłości wśród bliższych i dalszych; stąd zapracował sobie po czterdziestu przeszło latach pracy ziemiańskiej w przemyskiej ziemi na miano prawego syna ojczyzny, obywatela w całem tego słowa znaczeniu takiego, jacy oby się na kamieniu rodzili u nas *ad infinitum*. Cześć pamięci, a pokój popiołom prawego obywatela.

Kalendarz. Środa (18.): Edwarda kr. Wschód słońca o godzinie 6. minut 16, zachód o godzinie 6. minut 1.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce koguty, słomki, bażanty i kuropatwy, ptactwo błotne (krzyki, dubelty, kulony, bataljony), ptactwo wodne (dzikie gęsi i kaczki).

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: świnki, wyrozuby, czopy, leszcze, łososie, pstrągi, jazie, węgorze czeczugi, kloski, szczupaki.

Z krajowej rady zdrowia. Krajowa rada zdrowia odbyła w dniu 3. marca r. b. czwarte posiedzenie, na którem wyrażono opinje co do utworzenia okręgów sanitarnych w Ottynji w powiecie tłumackim, w Niemirowie w powiecie rawskim, w Krępny w powiecie jasielskim, w Błażowej i w Głogowie w powiecie rzeszowskim, w Zatorze w powiecie wadowickim, w Mikuliczynie w powiecie nadwórniańskim, w Koropcu w powiecie buczackim, w Strusowie i Janowie w powiecie trembowelskim, w Buczkowicach w powiecie bialskim, w Sułkowicach w powiecie myślenickim i w Nisku w powiecie tegoż nazwiska; wydano orzeczenie w sprawie przebudowy pieców polowych na okręgowe w dwóch cegielniach w Przemyślu; powzięto uchwałę w sprawie przyrządzalni moskali i śledzi w Podgórzu w powiecie wielickim.

Mianowania. Namiestnik zamianował oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych Juljana Strutyńskiego i weterynarza miejskiego we Lwowie Józefa Nowickiego, weterynarzami powiatowymi, a asystentów szkoły weterynarji we Lwowie Anatola Proskurnickiego i Jana Nowaka, oglądaczami zwierząt i produktów zwierzęcych.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Emiljana Hryniewieckiego z Tarnobrzega do Kałusza, Michała Ochnicza z Chrzanowa do Rawy, Adolfa Weissberga z Rawy do Rudek, Grzegorza Bogdana z Gorlic do Chrzanowa, Jana Nowaka sen z Kałusza do Tarnobrzega, Włodzimierza Bilińskiego z Husiatyna do Gorlic, Jana Mikolaszka z Podhajec do Bohorodczan, Józefa Błocha z Żywca do namiestnictwa, tudzież oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych Euzebjusza Nestajkę z Bohorodczan do Nadwórny, oraz przeznaczył weterynarzy powiatowych Juljana Strutyńskiego do służby w starostwie w Podhajcach, a Józefa Nowickiego do służby w starostwie w Husiatynie, oglądaczy zaś zwierząt i produktów zwierzęcych Anatola Proskurnickiego do służby w starostwie w Żywcu, a Jana Nowaka do służby w starostwie w Nowym Targu.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 19. bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Wnioski w sprawie przesklepienia koryta Pasieki; wniosek w sprawie budowy nowego teatru we Lwowie.

Nastąpi posiedzenie tajne.

Przedstawienie amatorskie w pałacu p. prezydenta ministrów w poniedziałek odbyte, miało — jak donoszą z Wiednia — przebieg świetny. W pośród widzów obecne były obie protektorki: Marja hr. Badeniowa i księżna Croy, rodziny hr. Fuggerów, ks. Croyów, ks. Windisch Graetzów, bar. Gudenusów, ks. Ditrichsteinów, Fürstenbergów, Kinskich, Paar-Palancinich, Lichtensteinów itd. Na program składały się: duet miłosny „Dwojga opornych" Frydy Kronoff; jednoaktówka Gozlana: „La pluie et le beau temps".

Wieczór zakończył balet „Jeunesse", osnuty na treści „Cyrulika sewilskiego". Rositą była hr. Clo Mensdorffówna w otoczeniu rówieśnic: hrabianki Badinianki, hr. Ledebur, baronówny Marji Gudenus i baronównej Frankenstein. W balecie tym wzięły nadto udział: baronówna Ludwika Gudenus, hrabianka Gabrjela Paar, baronówna Marja Ludwigstorff, hr Marja Khevenhüller, księżna Elżbieta Croy, hr. Gabi Rechberg, hr. Marja Colloredo, ks. Karolina Taxis, hr. Marja Kinsky, bar. Anna Schloissnig i Marja Podstatzky, wreszcie pp.: hr. Teobald Westphalen, hr. Wiktor Szechenyi, bar. Dobrzensky i Aguera.

Staropolskie święcone urządza koło pań Towarzystwa szkoły ludowej, w pierwszą niedzielę po Wielkiej nocy, w sali ratuszowej, na dochód budowy szkoły w Łukawcu wiśniowieckim. Piękny cel święconego z pewnością zgromadzi liczną publiczność na święconem. Onegdaj w lokalu Czytelni dla kobiet odbyło się w tej sprawie pod przewodnictwem p. Skałkowskiej, posiedzenie. Wybrano przewodniczącą komitetu ściślejszego p. Sieradzką, sekretarzami panią Czermakową i p. Nikorowicza, skarbnikami Stembartową i dr. Liptaya. Protektorat nad zabawą objęła p. Andrzejowa ks. Lubomirska. Święcone, na którem zachowane będą wszystkie charakterystyczne zwyczaje staropolskich biesiad wielkanocnych, zapowiada się doskonale. Wykonaniem szczęśliwego pomysłu zajmą się wybrane na wczorajszem posiedzeniu komisje. Do komisji gospodarczej wybrani: panie Michalska, Bauerowa, Tabaczyńska, Keplowa, Obtułowiczowa, Lewicka i p. Kaz. Pepłowski. Do komisji programowej wybrani: panie Niedziałkowska, Kossowska, Czermakowa, Czernowa, pp. Rossowski i Pepłowski. Do komisji dekoracyjnej: pani Czermakowa, Sieradzka, Młodnicka, Pająkówna i p. K. Pepłowski. Komisja programowa zajęła się ułożeniem wszystkich szczegółów zabawy. Pierwsze posiedzenie komitetu obszerniejszego, odbędzie się w niedzielę u ks. Andrzejowej Lubomirskiej.

W szpitalu powszechnym zrobiły bunt kobiety, leczone na oddziale chorób skórnych. Powodem buntu było niezadowolenie z wiktu szpitalnego. Po podaniu im obiadu wylewały jedzenie na sufit i ściany, potem wylewały wodę z konewek do mieszkania przełożonej, a wreszcie chciały ją obić. Zarząd szpitala był zmuszony zaprowadzić silną wartę z parobków w salach tego oddziału, a dwie przewodniczki tego buntu oddał policji do ukarania.

Serdeczną owację zgotowano w sobotę w Przemyślu ks. Adamowi Sapieże. Na dzień ten zapowiedziane było posiedzenie przemyskiej rady powiatowej. Na posiedzenie to przybył ks. Sapieha. Gdy wszedł do gmachu rady pow., zastępca prezesa p. dr. Czaykowski wprowadził księcia, nic nie wiedzącego o przygotowanej dlań uroczystości, do bardzo gustownie udekorowanej dywanami, makatami, zielenią i tarczami herbowemi sali rady powiatowej. Tu, wśród zieleni nad fotelem księcia, jako marszałka powiatu, pomieszczony był portret jego na tle purpurowego sukna, spiętego u góry książęcą koroną, pod którą widniało złote runo — sala zaś przepełnioną była obywatelstwem powiatu, wójtami gmin i reprezentantami miast obwodu przemyskiego. P. Czaykowski w pięknem przemówieniu podniósł zasługi księcia, zaznaczył, iż od pół wieku umie on krzepić ducha narodowego w społeczności tej części Polski, jest jej moralnym przewodnikiem i idzie zawsze przodem tam, gdzie w grze jest interes kraju i narodu. Ziemia przemyska ceni sobie zaszczyt, iż pośród siebie ma męża reprezentującego zawsze w słowie i czynie to wszystko, co ogół boli, cieszy, porusza.

Książę odrzekł, że czuje wdzięczność za miłą chwilę zgotowaną przez powiat rodzinny. Najwyższem odznaczeniem, do jakiego książę wzdycha i które pragnąłby uzyskać kiedyś, gdy mu już życia nie stanie — to owo uznanie ziomków, że „dobrze postępował i kochał naród wedle sił całych."

Następnie przemawiał wójt Gliński w imieniu włościan, na co książę odpowiadając, ostrzegał przed niezdrowym obecnie panującym prądem emigracyjnym.

Ze Stanisławowa piszą do nas d. 15 bm.: W sprawie wyboru burmistrza, o którym pisałem obszernie zeszłego tygodnia, stan rzeczy pozostał prawie niezmieniony. P. Jegerman nie kandyduje już wcale, a kandydatura dr. Konkolniaka nie znajduje z powodu jego aspiracyj moskalofilskich poparcia ze strony Polaków; tak więc wybór dra Nimhina zdaje się być pewny — mimo przeciwnej mu agitacji, rozwiniętej przez specjalnie *ad hoc* założony *Wolny Głos Stanisławowski*.

Budowa tramwaju, o której dużo u nas piszą, a jeszcze więcej mówią, nie postąpiła ani o krok naprzód, a pytaniem, około którego cała sprawa się obraca, jest „Gaz, czy elektryka"? Jak wiadomo, weszło konsorcjum, z pp.: dra Tilla, Szustra i dra Katzenellenbogena złożone, w układy z gminą o budowę tramwaju gazowego i sprawa cała była już niemal załatwioną, gdy w ostatnich dniach zrobiła budapeszteńska firma Ganz i Sp. miastu propozycję, odkupienia gazowni miejskiej, zaprowadzenia oświetlenia i tramwaju elektrycznego, pod korzystnymi na pozór warunkami. Jeżeli jednak koniecznie już musi być w Stanisławowie tramwaj, aczkolwiek nie ma on racji bytu i widoków powodzenia, to pomijając okoliczność, że konsorcjum krajowe powinno mieć bezwarunkowo pierwszeństwo przed firmą zagraniczną, nie wiem, czy jest korzystnem, aby miasto, które się coraz bardziej rozwija i powiększa, oddało monopol na oświetlenie przez długi przeciąg lat obcemu towarzystwu i zdało mieszkańców na jego łaskę, lub niełaskę? Wiedeń i Lwów zaciągają pożyczki celem rozszerzenia oświetlenia gazowego, rezultaty, porobione w Przemyślu i Czerniowcach z elektryką, nie okazały się tak świetnymi, więc gdzież jest racja, aby mając śliczne światło auerowskie niemal bezpłatnie (dochody gazowni miejskiej pokrywają prawie koszta) wdawać się w niepewne i niebezpieczne eksperymenta? Spodziewamy się, że ojcowie naszego grodu, zastanowią się dokładnie i sumiennie nad tak wielkiej doniosłości dla miasta sprawą, nie będą kierowali się tem, że jeden, lub drugi radny ma interes w zawarciu umowy z firmą Ganz & Comp.

Z kroniki policyjnej. Za awantury, wyprawiano podczas poboru do wojska aresztowano niejakiego Józefa Michalskiego z Nawarji. — U wieśniaczki Marji Domaradzkiej zakwestjonowano cwikier w złotej oprawie. — Student p. Bernard Schwarzwald złożył na policji znalezione w pasażu dwie karty kolejowe, ważne na przestrzeń Lwów-Wiedeń.

Gmach skarbkowski, jak wiadomo, został wydzierżawiony na lat 60 za czynszem jak głoszono na pierwszych 30 lat po 20.000 zł., a na dalsze 30 lat po 30.000 zł. Otóż dowiadujemy się z zupełnie wiarygodnego źródła, że powyżej podane cyfry są zupełnie mylne. Fundacja będzie bowiem z mocy zawartego kontraktu pobierała rocznie jedynie 11.500 zł. w pierwszych 30 latach. Nie mówiąc już o tem, czy fundacja robi tu dobry interes, zapytać się godzi, dlaczego żądają dziś za samą scenę 17.000 zł., czy nawet 20.000 zł. rocznie?

Samobójstwo. W Brodach powiesił się żołnierz 13. pułku piechoty, Łuć Serbaj, podobno wskutek rozstroju umysłowego.

Korespondencja redakcji. „Jeden z dawniejszych czytelników". Lwów. Za zwrócenie uwagi dziękujemy serdecznie — bylibyśmy jednak bardzo wdzięczni za wskazówkę, gdzie o tym liście śp. arcybiskupa W. można by się dowiedzieć.

Wielmożny dr. P., emerytowany prezydent sądu w Stanisławowie. Istotnie ze znanych nam źródeł wynika, że Lederer jako starosta rzeszowski, ze swej strony starał się gorliwie utrzymać spokój w powiecie i niewątpliwą jest rzeczą, że jemu i Legedieczowi nie jeden obywatel zawdzięcza życie. Ale o jego podwładnych urzędnikach nie możemy tego niestety powiedzieć. W tem ma pan dowód, że zdanie jego w zupełności podzielamy. Za uwagi dziękujemy.

Towarzystwo uczestników powstania 63 r. nadesłało nam następujące pismo: Pierwszy bal urządzony w dniu 11. stycznia b. r. na dochód wdów i sierót po uczestnikach ostatniego powstania polskiego pozostałych przyniósł czystego dochodu ogólną sumę 646 zł. 69 ct. Rezultat ten zawdzięcza się przedewszystkiem protektorce balu marszałkowej hr. Badeniowej, prezesowej komitetu Zdzisławowej Marchwickiej i prezesowi komitetu balowego p Zygmuntowi Dembowskiemu, a także patrjotycznym Polkom, które chętnie dla celu powyższego, poświęciły czas swój i niejeden trud podjęły.

Wydział Towarzystwa niniejszem składa serdeczne podziękowanie tak ofiarnym Polkom naszym, jak i tym wszystkim, którzy datkami swymi do powyższego rezultatu przyczynić się raczyli, a także zacnej młodzieży, która gorącym współudziałem swym umożliwiła osiągnięcie rezultatu, jaki pozwoli nie jedną obetrzeć łzę tak bardzo potrzebującym.

Podziękowanie. Czysty dochód z odczytu dra Dembińskiego wynosi 325 zł., za który wydział stowarzyszenia „Dzieciątka Jezus" składa serdeczną podziękę szanownemu prelegentowi, również jak i prezydentowi p. Mochnackiemu za bezpłatne udzielenie sali ratuszowej.

Koncert W. Mierzwińskiego odbędzie się przy współudziale skrzypka artysty p. Krisza, ucznia Joachima, w sobotę d. 21. bm. w sali „Sokoła." Program. W. Mierzwiński odśpiewa: Moniuszko: Arja z „Halki", Moniuszko: Krakowiak. Chopin: Pieśni, Zarzycki: „Dola." Meyerbeer: Arja z „Hugenotów." F. Krisz odegra: Lipiński: Concerto militaire. Paganini: Concert D dur. Wieniawski: Mazurek. Sarrasate: Danse espagnole. Początek o godz. 8. wieczorem. Bilety do nabycia w księgarni Gubrynowicza & Schmidta.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. We czwartek d. 19 bm. o godz. 6½ wieczorem w

---

(20)

Panna Staryńska

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

w dwóch częściach

przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Urwała, bo Holsztyński, jak mu się to często przy niej zdarzało, popadł w stan głębokiej zadumy. Opuścił się wygodnie wzdłuż trzcinowego bujającego fotelu i zapuścił wzrok w górę w dal widoczną pomiędzy konary, pokryte gęstym lipowym liściem. Myślał o niej, czuła to. I ona, jakby mu chcąc nie przeszkadzać, cicho nogi znów wsunęła do siatki hamaku i opuściła głowę na japońską poduszkę.

Hrabia zastanawiał się nad tą kobietą, a teraz nad tą jędrnością i jasnością każdej jej odpowiedzi, odpowiedzi choćby na zawiłe i zenujące pytanie. Czemuż tak mało, takich kobiet, myślał, w świecie, do którego on należał? Gdyby taką w swojem świecie kiedy znalazł, toby może nie był już dziś samotnikiem, starzejącym się, jak pisała siostra. Taką kobietą, z którą rozmowa byłaby zarazem ćwiczeniem mózgu, łaknącego pracy, subtelnieniem myśli, kształceniem duszy, pragnącej się wznieść ponad komunały. I myśląc nad tem, dopiero spostrzegł, że już długo jak nic ze sobą nie mówili, jak oboje pogrążyli się w zadumie. I nie zastanawiając się nad tem, co mu ostatecznie do głowy przyszło nagle zagadnął.

— Bo powiedz mi pani, tego przedmiotu nigdyśmy jeszcze nie poruszali, dlaczego z twoją pięknością, jedną z najniecodzienniejszych, z twoją inteligencją, zadziwiającą najwybredniejszych, z twoją fortuną aż nadto wystarczającą, nie pomyślałaś dotąd o bywaniu w jednym świecie, któryby, jeśliby cię ocenić nie potrafił, toby przynajmniej poczuł, że jesteś czemś, wychodzącem ponad poziom...

— O jakim świecie chcesz pan mówić?

Hrabia z tą śmiałością mu właściwą, gdy stawał w obronie swych pojęć, odparł.

— Chcę mówić o moim świecie, o wielkim świecie, który powinien być i światem pani. Bądź co bądź jest to u nas w Polsce jeszcze jedyny świat, w którym się spotyka pewien znaczniejszy procent ludzi wyrafinowanych myślą i duszą, jedyny świat, w którymbyś pani potrafiła zrekrutować kółko znajomych czy przyjaciół, w których towarzystwie mogłabyś znaleść rozrywkę, coś przypominającego ci pokarm. Bądź co bądź — ciągnął zapalając się — jest to jedyny świat, w którymby istota taka, jaką ty, znalazła ludzi, jeśli nie pochwalających ją, to pojmujących jej wielki pokrój odrębności. Bo zdaje się nam najfałszywiej, że ten tak zwany „wielki świat" jest światem ludzi, należących do warstwy społecznej, zwanej rodową arystokracją. Jest to błędne pojmowanie salonu. Wielki świat bezprzecznie składa się z arystokracji, ale nietylko rodu, tylko wszystkiego, co wyrosło ponad poziom. W wielkim świecie znajdują miejsce wielkie nazwiska, wielkie fortuny, wielkie talenty, wielkie piękności i wielkie inteligencje.

— Mylisz się pan — przerwała rozbudzona Stefa, zrzucając nogi z siatki hamaku i przybierając do dyskusji siedzącą pozycję. — Ten wielki świat tworzy tylko arystokratyczne, w rodowem znaczeniu tego słowa, towarzystwa, Jeśli ono otwiera swe salony fortunom, pięknościom, talentom i inteligencji, to czyni to tylko we własnym interesie, zaznaczając dobrze ustępstwo. Arystokracja rodowa jest i coraz bardziej wobec postępu, się staje kastą w całem tego słowa znaczeniu. Siła jej tkwi tylko w tej kastowości i w zasobach, jakie właśnie czerpie ze swych zabobonów. Wielki świat by zniknął, gdyby, jak pan chcesz twierdzić, szczerze otworzył swe podwoje tak wrogim im elementom, jak n. p bogactwo, talent i inteligencja. Talent by go wydrwił, pieniądz by go zdemoralizował, a inteligencja zaczęłaby od zasiania w łonie jego pierwiastków, mających zburzyć na ciemnocie i zacofaństwie oparte znaczenia...

Wielki świat, wielki świat polski i ten zwłaszcza, który pan masz na myśli, musi być *stricte* rodowo-arystokratycznym. To świat zdumiewający u schyłku dziewiętnastego stulecia zacofaństwem, wyradzającem w nim atmosferę, zabijającą wzlot myśli i duszy. To świat, w którym zawsze widząc kogoś na pytanie. „Kto to?", tylko szeptem się informuje „kto go rodzi".

To się zaśmiała, wzruszyła ramionami ruchem pełnym wdzięku i zapytała:

— Cóżbym w tym świecie *ja* robiła, ja, którą według waszego języka *nikt* nie rodzi i która prawdopodobnie, jeśli kiedy będą matką, „nikogo" urodzę...?

Hrabia milczał. Ta kobieta miała słuszność. Ale gdzież on podział głowę, by na ten temat wszczynać z nią dysputę? Cóż on miał za rozum, co mu podsuwał myśli, którym hołdował, póki ona mu ich nie wyjaśniła. Przez cały czas, gdy mówiła, wygotowywał potężną replikę. W miarę jak mówiła, notował sobie argumenty, które zbić musiały jej pogląd. Dopiero ostatnie jej słowa, określiły mu dosadnio ten świat, co do pojęć którego on sam się łudził.

Zdumiewała go Stefa i to jedno uczucie malowało się na jego obliczu zachwyconem kobietą.

Zerwał się i pobiegł ku niej.

— Skąd? Skąd? — zawołał z dziwną ciekawością zachwytu w głosie — jesteś pani taką mądrą?

Panna Staryńska zeskakiwała właśnie z hamaku i podając mu dłoń, po którą wyciągnął rękę, odparła z cudownym uśmiechem.

— Skąd? stąd, że prawie w życiu nie znałam Mikadów... tylko samych zdrowych ludzi.

Holsztyński ściągnął brwi, zasępił się, zamyślił, i ręki jej nie wypuszczał. On patrzył w ziemię, ona ciekawie w jego oblicze, czy ją rozumiał.

— Zdrowych!... — powtórzył głucho przyciskając jej dłoń do ust — zdrowych? — powtórzył znów innym miększym tonem w długim pocałunku pierwszym w życiu, składanym na tej dziewiczej ręce.

Ona ręki nie wysuwała z jego dłoni.

I Holsztyński, składając drugi pocałunek na tej nie chorobliwie małej rozwiniętej, śnieżnie białej, ale rozwiniętej uprawą sportu ręce, szeptał:

— Więc skoro ci los tu w Busku pozwala przeprowadzić dobre dzieło... uzdrówże mnie pani.

Stefa wysunęła mu swą rękę i krzyżując obie na swym karczku mówiła.

— Uzdrowić Mikada! Nie myśl pan o tem. To za trudna sprawa, wytłumaczyć Chińczykowi, że Chiny nie są niebieskiem państwem. Nigdybym się nie podjęła... nigdybym nie zamarzyła o podobnym celu. . . . .
Ale kiedyż pan wreszcie jedziesz do tej Ostendy? Wybierasz się oczywiście...

— I pani o to pytasz?

— Potem, coś mi onegdaj powiedział, nie myślałam, byśmy dziś spędzili dwie godziny pod temi lipami. Dwie godziny dobre dla jakiego chorego dekadenta, ale nie dla człowieka, mającego, jak pan, misję do spełnienia w życiu... kiedyż pan wreszcie jedziesz?

(Ciąg dalszy nastąpi)

sali rozpraw sądu krajowego cywilnego, radca prokuratorji skarbu p. dr. Karol Engel przedstawi rzecz: „O sądach polubownych w szczególności i o sądach polubownych statutowych i giełdowych."

Zgubiono. Namiestnikowa ks. Sanguszkowa zgubiła pamiątkowy złoty zegarek damski o jednej kopercie z monogramem „K. Z." i napisem wewnątrz koperty: „Panience Kostuni od Zosi."

Zmarli: Eugenjusz Miłosz Biberewicz, zmarł w Kołomyi w 15 roku życia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę „Sprawa kobiet", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego. Ceny popołudniowe; jutro we czwartek „Afrykanka", wielka opera w 5 aktach Mayerbeer'a. Występ gościnny panny Marji De Nunzio, oraz występ pp.: Ignacego Warmutha, Juljana Jeromina i Józefa Szymańskiego; w piątek po raz pierwszy „Pan dyrektor", komedja w 3 aktach Bisson's. Grana obecnie z ogromnem powodzeniem we Wiedniu.

„Rodzina Połanieckich" Sienkiewicza wkrótce ukaże się — jak donoszą z Paryża — w przekładzie francuskim. Przy sposobności zaznaczamy, iż z licznych tłómaczeń tego dzieła, Sienkiewicz wybrał tylko przekład Wodzińskiego i na ten dał swe zezwolenie.

Aleksander Myszuga wystąpił d. 9. bm. z własnym koncertem w Kijowie. Powodzenie tego koncertu było nadzwyczajne, artystę oklaskiwano owacyjnie. Z utworów polskich śpiewał p. Myszuga arję kurantową z „Strasznego dworu", a na oklaski dodał „Szumią jodły" z „Halki."

Koncert. W zeszły czwartek koncertowała w Berlinie p. Iwanowska-Zaleska, znana z koncertu w Paryżu. Artystka nasza podobała się bardzo niemcom; wprawdzie, ale doborowej publiczności. Krytyka berlińska wyraża się o niej jak najpochlebniej.

Koncert „Echa".

Każdy koncert „Echa" budzi niezwykłe zaciekawienie i interes w świecie muzycznym, nie tylko we Lwowie, lecz wszędzie, gdzie pieśń i muzyka polska znajdują twórców i wykonawców, publiczność zaś, której stałą sympatją cieszy się „Echo", z niecierpliwością śpieszy i z pewną „Echistów" już zasłużoną wiarą i ufnością w siły wykonawców, wyczekuje kwartalnych produkcyj „Echa", śledząc pilnie normalny i trwały rozwój tego szczerze polskiego Towarzystwa śpiewackiego. Ufność, jaką pokłada muzykalna publiczność w „Echistach", tłómaczy należy tem, że na koncertach „Echa" słyszy się rzeczy świeże, chwytające za serce odrazu i, co z naciskiem podnosimy, rzeczy chóralne wyłącznie polskie, „Echo" bowiem pracuje tylko dla muzyki polskiej. Publiczność wie, jak „Echiści" ukochali pieśń i muzykę swojską, a stanowczy zwartym szeregiem pod hasłem „pieśnią do serca, sercem do Ojczyzny" potrafili miłością tą przejąć coraz szersze i liczniejsze warstwy społeczeństwa polskiego. Znana i poczciwa chęć, sumienna i rzetelna praca, oto czynniki, które zapewniają każdemu występowi „Echa" trwałe powodzenie. Tak też było i z sobotnim koncertem.

Przystąpmy do bliżej programowi. Przedewszystkiem uderzył musi każdego na pierwszy rzut oka cały szereg nowości chóralnych, zaprezentowanych na sobotnim koncercie. Usłyszeliśmy mianowicie rzeczy chóralne kompozytorów: Dambińskiego, Maszyńskiego, Rzepki, Orłowskiego i Niewiadomskiego. Z chórów podobały się z pierwszeństwem Dambińskiego „Do pieśni" i „Mazur", a Maszyńskiego „Pieśń pasterskie" (z towarzyszeniem fortepianu; musiano powtórzyć), „Przybycie wiosny" Niewiadomskiego, rzecz osnuta na motywach mazurka 3. maja, wdzięczna i ładna, choć w układzie dość trochę wyłącznie w wykonaniu „Echistów" może trochę w za powolnem tempie, lecz czysto i poprawnie. Wdzięczne utwory Rzepki („O cześć się sadmata") i Orłowskiego („Zakochana") odśpiewali „dwumałżki" złożona z najlepszych „Echistów", to tego gromkimi oklaskami, jakimi publiczność darzyła wykonawców, sadokumentowano należycie i wartość samych kompozycyj i ich wykonanie. O „Zakochanej" Orłowskiego (powtórzonej na żądanie), w której partję solową odśpiewał świeżym, młodzieńczym głosem p. K. Bojarski, nadmienić winniśmy, iż rzecz ta rzewna i piękna, nastręcza w wykonaniu bardzo wiele trudności, zwłaszcza dla głosów niższych, gdyż akompanjament choralny, na którego tle rozwinął kompozytor solo tenorowe, trzymany jest w niskich i niezbyt wygodnych pozycjach „mormoranda".

W koncercie brały udział także siły amatorskie z po za grona członków „Echa", a których na pierwszy plan wysunęli się panna Spitzer, z towarzyszeniem fortepianu i p. Tarnawski odśpiewem pięknym basowym głosem dwóch pieśni Densy i Roguskiego. Panna Spitzer, zdolna uczennica prof. Pollaka, pięknie zagrała na fortepianie „Pieśń bez słów" Czajkowskiego i Raffa „La Fileuse." Prześliczny i pełen religijnej powagi kwartet Ravinu „Adoremus" na fortepian (p. Spitzer), harmonium (p. Podlacha), wiolonczele (p. Chulawski) i skrzypce (p. Poliński), wywarł na słuchaczów bardzo korzystne wrażenie. Wykonawcy zbierali zasłużone oklaski, artystycznym kierownikom zaś „Echa" należy się wdzięczność, iż na tle utworów chórowych udostępnili nam sposobność usłyszenia kompozycyj, które i treścią i oryginalnością swoją, zwłaszcza w obecnym czasie wielkopostnym, przemawiają bezsprzecznie szablonowe i niezawsze szczególne popisy muzyk wojskowych.

Tyle o sobotnim koncercie „Echa". Rozpisaliśmy się o nim z umysłu nieco obszerniej, aby dać wyraz widocznemu i normalnemu rozwojowi tego towarzystwa, które zasługami swemi około historji sztuki narodowej. Obfita w plony praca prezesa p. Fontany, obok której oplatali grono p. Domiszowski i liczny, bo pół setki wynoszący chór, złożony z młodych, pełnych zapału i siły głosów a przytem karny i zespolony, daje niepokonaną gwarancję, iż idea, jaką ukochali „Echiści", mianowicie umiłowanie pieśni polskiej, zwycięży i wyprze powoli z naszych lwowskich sal koncertowych obcą strawę, jaką nas dotychczas przeważnie karmiono do przesytu, w czem ani pożytku dla sztuki polskiej, ani artystycznego zadowolenia dopatrzeć się nie możemy. Pracując w tym duchu i nie odstępując od raz wytkniętego celu, zdobyło „Echo" sympatję i popularność, czego najlepszym dowodem tłumy publiczności, spieszące przysłuchać się każdemu jego artystycznemu dorobkowi. Pierwszy kwartał wypadł dobrze, szczęść więc Boże i nadal w pięknej i patrjotycznej pracy!

Z Izby sądowej.

(Lichwiarze przed sądem.)

Lwów 17. marca.

Wczoraj przed zwykłym trybunałem karnym rozpoczęła się rozprawa przeciw Majerowi Rappaportowi, obwinionemu o występną lichwę na szkodę p. Kazimierza Młodeckiego. Oskarżenie wnosi prokurator p Piwocki, oskarzyciela prywatnego, p. Młodeckiego, zastępuje adwokat i poseł dr. Tadeusz Skałkowski, oskarzonego zaś broni adwokat dr. Gorecki.

Akt oskarżenia przedstawia sprawę w sposób następujący: Dnia 7. marca 1874. Kazimierz Stefan Młodecki, właściciel dóbr Brody i Łopatyn pożyczył od Sz. Löwina na notarjalny skrypt dłużny kwotę 9000 zł., zobowiązując się zapłacić ją do 1. lipca 1870 bez procentu. W razie niedotrzymania terminu zobowiązywał się Młodecki od tej sumy opłacać 3% miesięcznie odsetki, a nadto zezwolił wierzytelność tę zahypotekować na swoich dobrach. W sierpniu 1891 Löwin rzeczoną wierzytelność 9000 zł. z 36% rocznymi odsetkami od 1. lipca 1874 sprzedał obwinionemu Majerowi Rappaportowi za 2.700 zł. Rappaport poczynił wszelkie kroki w celu zabezpieczenia swej pretensji i na mocy uchwały sądu obwodowego w Złoczowie z października 1891 roku uzyskał: a, wpis na swoje imię prawa zastawu, w stanie biernym dóbr Szczurowice (Łopatyn) z przynależytościami, tudzież egzekucyjną sekwestrację dochodów tych posiadłości, w celu wydobycia sumy nabytej 9 000 zł. z 3 prc. miesięcznymi odsetkami przez lat trzy wstecz i dalej bieżącymi, niemniej kosztów egzekucji, tudzież b) celem wydobycia tejże sumy 9.000 zł. w. a. z 3 prc. odsetkami miesięcznie od d. 1. lipca 1874 bieżącymi i kosztów egzekucji prawo zastawu na ruchomościach poszkodowanego, jeszcze poprzód przez innych wierzycieli sądownie zajętych; następnie na mocy uchwały sądu obw. z Złoczowie z d. 21. sierpnia 1894 przyznanie na własność kwoty 11.826 zł. 79 ct. przez poszkodowanego dłużni- w sądzie pow. w Brodach złożonej, a to jedynie w celu zaspokojenia 3 prc. miesięcznych odsetków od sumy 9.000 zł. od 1. lipca 1874 do 30. czerwca 1878 zapadłych; nareszcie d) z mocy uchwały sądu odw. w Złoczowie z 5. stycznia 1895 przyznanie na własność i wydanie odpowiednej kwoty ze sumy 30.000 zł., którą gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie przy doliczeniu dłużnikowi pożyczki na dobra Szczurowice w kwocie 150.000 zł. jako własność dłużnika (poszkodowanego) do czasu przedłożenia, sesji pierwszeństwa dla wierzytelności towarzystwa, przez obwinionego Majera Rappaporta wystawić się mającej, u siebie zatrzymało, a to jedynie na zaspokojenie 3 prc. miesięcznych odsetek od sumy 9 000 zł. za czas od 27. czerwca 1878 do 1. października 1887 przypadających.

Jednem słowem Rappaport za 2.700 zł. chciał otrzymać od p. Młodeckiego 70.000 zł. W sprawę tę wdała się jednak prokuratorja i wytoczyła obwinionemu skargę o lichwę.

Sambor 15. marca.

Po trzydniowej rozprawie zasądził sąd obwodowy znowu trzech lichwiarzy; tym razem stawały przed sądem trzy pokolenia: Josel Rosen, syn jego Hersch i wnuk Dawid. Odpowiadali za czterdzieści faktów lichwy, które bądź to wspólnie, bądź każdy z osobna popełniali w powiecie turczańskim. Ciekawym był fakt jeden: Hersch upomniał się u chłopa o dług 10 zł. Chłop przeczył, na to nadbiegł Dawid i włożył chłopu w rękę dziesiątkę, którą Hersch natychmiast wziął, mówiąc: „My już kwita." Chłop kontent poszedł do domu, a za tydzień dostał upomnienie od Dawida, aby mu oddał 10 zł. pożyczone na zaspokojenie długu Herscha Rosen. Przyznać trzeba, że Dawid od tej dziesiątki nie brał procentów. Rosenowie zasądzeni zostali po 5 miesięcy aresztu i po 1000 zł. grzywny.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomości, nadeszłe z Kijowa, podają, iż aresztowano tam kilku oficerów, między nimi także pułkownika, oskarżonych o udział w nihilistycznych agitacjach.

Kwestja afrykańska.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Londyn 17. marca. Bataljon wojska egipskiego odszedł wczoraj do Wadyhalfa, gdzie zbiera się cały korpus, który 1. kwietnia odejść ma do Danguli.

Londyn 17. kwietnia. W sprawie egipskiej odbyła się wczoraj rada gabinetowa, w której udział wziął główny komendant armji jen. Wolseley.

Petersburg 17. marca. *Now. Wremia* wobec wyprawy Anglików na Danguli uważa, że Anglja bez żenady wyzyskać chce klęskę Włoch w Abisynji. Przez rychły pokój z Menelikiem udaremniony by został cały projekt angielski. Ostrzega następnie Włochy przed usługami Anglji, które by im drogo opłacić przyszło.

Rzym 17. marca. Depesza stwierdza bohaterską śmierć jenerałów Dabarmidy i Arimondi'ego na czele ich brygad.

Słychać, że jen. Baldissera wobec pokojowych tendencyj rządu złożyć chce komendę.

Kolonja 17. marca. Według *Köln. Ztg* prosić miał Menelik Rosję o objęcie pośrednictwa pomiędzy nim a Włochami.

Słychać, że Rosja przez radcę legacyjnego Meyendorfa posłała Menelikowi przychylną odpowiedź wraz z wysokim orderem.

Londyn 17. marca. W Izbie gmin wywiązała się ożywiona dyskusja w kwestji wyprawy anglo-egipskiej przeciw derwiszom.

Sekr. stan. Curzon dał wyraz sympatjom Izby i kraju dla Włoch; dalsze posuwanie się naprzód doliną Nilu ma na celu przyniesienie pomocy Włochom, odsieczy oblężonym w Kasali i uratowanie Egiptu od niebezpieczeństwa inwazji derwiszów, którzy są groźni nietylko Włochom i Egiptowi, ale w ogóle czynnikom, mającym na celu wniesienie do Afryki cywilizacji europejskiej.

Mowę Curzona przyjęli zwolennicy ministerjum oklaskami. Irlandczycy protestami.

Dep. Labouchère stawia wniosek odroczenia dalszej dyskusji, oświadcza, że sympatje jego nie są po stronie Włochów, ale po stronie Abisyńczyków, którzy bronią swej ojczyzny od inwazji obcych. Anglja powinna starać się tylko o zajęcie dobrej pozycji, aby nie być zmuszoną do ewakuacji Egiptu.

Dep. Dilko i Harcourt składają imieniem opozycji oświadczenie, iż opozycja stanowczo sprzeciwiać się będzie wszelkim próbom polityki zdobywczej.

Dep. Balfour zaznacza z naciskiem, że o posuwaniu się aż do Darfuru nie ma mowy.

Dep. Cortney oświadcza się przeciw zajęciu Sudanu.

Wniosek dep. Labouchère'a odrzucono 268 głosami przeciw 126.

Kair 17. marca. Dla ekspedycji do Sudanu uzbrojono w Wadyhalfa 450 kawalerzystów oraz 1000 jeźdźców na wielbłądach. Jedna baterja dział Maxima otrzymała nakaz przygotowania się do wyprawy.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 17. marca. *(Z izby posłów).* P. Exner uznaje, że ministerstwo kolejowe stworzone zostało w drodze legalnej, opartej na procedensach. Ubolewa, że nie stworzono ogólnego ministerstwa ruchu (*Verskehrministerium*). Przemawia za budową kanałów i żąda, by cały dział ubezpieczenia od wypadków, kasy chorych itd, wydzielono z ministerstwa spraw wewnętrznych, a przydzielono do ministerstwa handlu. Szkicuje następnie według swego wyobrażenia plan organizacji ministerstwa handlu z następującemi sekcjami: sekcja polityki społecznej, sekcja polityki handlowej, sekcja dla technicznego popierania handlu i przemysłu (muzea), wreszcie sekcja dla ruchu przemysłowego i sekcja poczt i telegrafów.

Następnie omawia mówca nowelę do ustawy przemysłowej, która jako kompromisowa spotyka się z krytyką wszystkich. Polemizuje z pewnem zgromadzeniem antisemickiem, gdzie znieważono go jako referenta tej ustawy.

Polemika ta wywołuje nasamprzód djalog pomiędzy mówcą i przerywającym mu ciągle p. Steinerem, a następnie cały chór głosów antisemickich.

Wreszcie kiedy p. Exner skończył, pp. Hauck, Gessman, Schneider i Steiner z kolei zabierali głos, ażeby wbrew protestom prezydenta pod pozorem sprostowań, wypowiadać mowy.

Po przemówieniu p. Hallwicha tytuł „*centrale*" przyjęto i przystąpiono do dyskusji nad etatem poczt i telegrafów.

P. Hajek żąda szybszego wykończenia sieci telefonowej, domaga się skrócenia czasu służbowego w administracji poczt, telegrafów i zastąpienia djurnistów urzędnikami.

P. Swoboda omawia specjalnie kwestję taryf pocztowych i telegraficznych.

P. Spinczic żali się na upośledzenie języka chorwackiego w administracji.

Min. Glanz odpiera zarzut, jakoby urzędnicy pocztowi byli przeciążeni pracą, uznaje potrzebę podwyższenia płac i omawia następnie szczegółowo kwestję poczt wiejskich. Wreszcie, mówiąc o kasach oszczędności pocztowych, zapowiada, że wkrótce można będzie za ich pośrednictwem opłacać podatki.

Z dalszej dyskusji wymienić należy mowę p. Weigla, który, jako mowca jeneralny, upominał się o wykończenie linji telefonicznej z Krakowa przez Jarosław, Przemyśl do Lwowa i Czerniowiec. Dalej domagał się polepszenia bytu urzędników pocztowych, jakoteż ekspedytorów i ekspedytorek.

Po przemówieniu p. Exnera pozycję przyjęto.

(Przy dyskusji nad etatem ministerstwa rolnictwa przemawiał w izbie nie p. Dawid lecz p. Eugenjusz Abrahamowicz).

Wiedeń 17. marca. Austrjacka deputacja kwot zbierze się w piątek w celu wysłuchania referatu p. Beera.

Wiedeń 17. marca. Po ukończeniu dyskusji budżetowej przed świętami jeszcze załatwiona zostanie ustawa pensyjna i ustawa o sprzedaży na raty.

Wiedeń 17. marca. *(Z izby posłów).* W izbie rozpoczęła się dzisiaj dyskusja nad etatem ministerstwa kolejowego, z zamiarem ukończenia takowej jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu.

Przemawiali pp. Nabergoj i Stalitz-Valrisano.

Wiedeń 17. marca. Komunikat Koła polskiego z ostatniego posiedzenia został wydany wskutek nadużycia w niedzielę dwom pismom, innym rozesłano go dopiero wczoraj wieczorem.

Wiedeń 17. marca. Przedłożenie w sprawie pensyj dla wdów i sierót po urzędnikach państwowych ma przyjść pod obrady izby deputowanych jeszcze w bieżącym tygodniu.

Berno 17. marca. Komisja wykonawcza stronnictwa czeskiego odbyła posiedzenie, na którem postanowiono udzielić członkom dawnego klubu morawskiego w izbie deputowanych powstępowania do klubu młodoczeskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 17. marca. Sprawa uznania żydów przez „*burszenszafty*" za niezdolnych do honorowej satysfakcji przybrała nadspodziewanie szerokie rozmiary. Senat akademicki na poufnem posiedzeniu uchwalił zająć stanowisko przeciw „*burszenszaftom*".

Rada gabinetowa zajmowała się również tą sprawą, a jako rezultat narad ukazał się w *Wiener Abendpost* następujący komunikat: „Jesteśmy upoważnieni do doniesienia, że z powodu demonstracyj, które odbyły się w ubiegłą sobotę w wiedeńskim uniwersytecie, jakoteż odnośnie do uchwał stowarzyszeń, które te demonstracje spowodowały, wdrożone zostały przez dotyczące władze, odpowiednie czynności urzędowe — (*die erforderlichen Amtshandlungen*").

Buda-Peszt 17. marca. Węgierscy ministrowie przybędą w piątek do Wiednia celem dalszych rokowań ugodowych.

Londyn 17. marca. Według *Timesa* krzyżownik „Jarosławl" z tysiącem ludzi odpłynął z Odesy do Władywostoku.

Nowy Jork 17. marca. Garnizon hiszpański w Cano pod Hawaną przez omyłkę (!) wziął oddział wojska hiszpańskiego za oddział powstańczy i uderzył na niego. Zanim się spostrzeżono Hiszpanie zabili sobie nawzajem 12 ludzi, a zranili 30.

Wiedeń 17. marca. Czysty zysk banku dla krajów koronnych wyniósł w ubiegłym roku 3,685 514 zł. t. j. o 963.200 mniej jak w poprzednim. Dywidenda proponowana przez radę zawiadowczą wynosi 14 zł., w obec 16 zł. w roku zeszłym.

Wiedeń 17. marca. Najwyższy trybunał w specjalnym wypadku powziął nader ważną dla graczy giełdowych uchwałę, mianowicie uznał odmowę wypłaty z tytułu gry (*Spiel und Wette*) za nieważną, skoro sensal nie udowodnił, że zlecenie faktycznie przeprowadził i żądane papiery w banku kupił, chociaż ich efektywnie nie wziął.

Wiedeń 17. marca. Naczelnik urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Kołomyi Ludwik Dylski mianowany adjunktem dyrekcji urzędów pomocniczych przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Londyn 17. marca. W skutek eksplozji koło San Paolo zginął okręt angielski. Większa część pasażerów i służby utonęła.

Czerniowce 17. marca. Zmarł tutaj Jan baron Kapri były poseł do sejmu bukowińskiego, prezes Koła polskiego na Bukowinie.

Wiedeń 17. marca. Wzburzenie na uniwersytecie wzrasta. Rząd jest w istocie zdecydowany do zastosowania najostrzejszych środków.

Kilku narodowo-niemieckich studentów relegowano.

Wiedeń 17. marca. Zgromadzenie żydowskich studentów przyjęło jednogłośnie rezolucję, wyrażającą najgłębsze oburzenie z powodu postanowienia kolegów ze stronnictwa niemiecko-narodowego. Z pogardą odparli zarzut niehonorowości i oświadczyli, że żydowscy studenci, opierając się na równouprawnieniu, wszelkimi środkami poszukiwać będą praw swoich.

Wiedeń 17. marca. Cesarz przybył tu o godzinie 8. wieczorem.

Rzym 17. marca. Wczoraj o północy przybył tu de Felice i został przez tłumy ludności entuzjastycznemi okrzykami powitany. Entuzjaści wyprzęgli konie i powieźli go w powozie do hotelu. (De Felice, jako deputowany do parlamentu, był przed dwoma laty zasądzony na 15 lat ciężkich robót za podburzanie Sycylijczyków do znanych rozruchów.)

Cannes 17. marca. Cesarzowa Elżbieta odpłynęła na statku „Miramare" do Neapolu, skąd się uda na wyspę Korfu.

Wiedeń 17. marca. Wielka fabryka przetworów chemicznych Kafka i Gruenberger upadła. Pasywa wynoszą 600.000 zł.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 17. marca.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 15·95 do 16·—, loco Ołomuniec od 14·95 do 15·05 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 15·05 do 15·15. Rafinada: I. loco Wiedeń od 34·50 do 35·— II. od 34·25 do 34·75. Kostki I. od 35·50 do 36·—. Kostki II. od 35·25 do 35·75.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 378·50, węg. kredyty 415·50, uniony —·—, laenderbank 249·—, sztacbany 357·75, lombardy 97·75, Rima 241·—, alpiny 84·40, losy tureckie 59·80.

Berlin 17. marca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 237·10 (378·85), sztacbany 155·75 (367·47), lombardy 42 — (98·—), Disconto 215·90. Usposobienie mocne.

Frankfurt 17. marca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwana *Wiener Parität).* Kredyty 318·87 (378·40), sztacbany 315·— (367·46) lombardy —·— —·— Laura 154·—, Harpener 152·50, Disconto 215·60. Usposobienie mocne.

Oedenburg 17. marca. Po wygaśnięciu zarazy pyskowej odbędzie się tu w piątek pierwszy targ na woły.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 17. marca godz. 2 min. —.

Akcje kred.	377 50	Gal. obl. prop.	97·10
Alpiny	83·90	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	414·—	Akcje tytoń.	184·—
Anglobanki	171·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	96·75
Unjony	307 50	Elbethale	285 50
Ludwiki	—·—	Länderbanki	248 —
Nordbany	—·—	Renta zł. węg.	122·25
Lombardy	98·—	Bankvereiny	144·75
Losy tureckie	59 70	Wspólna rentap.	—·—
Staatsbahny	363 50	Ruble	128·25
Czerniowieckie	295·—		

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 17. marca 1896 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 220·— do 223·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasy po 200 zł. w. a. w srebr. 294·— do 297·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. I. emisji 380·— do 395·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 203·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron = 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·20 do 110·90. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat. 99·80 do 100·50 Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat. po 200 koron 96·60 do 97·30. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 98·— do 98·70. Tow kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·70 do 98·40. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 56 latach 97·60 do 98·30.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·60 do 98·30. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 103·— do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 99·80 do 100·50. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj 4½% w. a. 99·80 do 100·50. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 97·20 do 97·90. Pożyczki kraj 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 26·50 do 28·50. Miasta Stanisławowa od 42·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces 5·61 do 5·71. Napoleond'or —·— od 9·55 do 9·65. Półimperjał 9·75 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·26·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·50 do 1·28·50. 100 marek niem. 58·80 do 59·40.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. marca 1896 r.

HOTEL ŻORZA. A. Cielecki z Porohowy. J. Kozubowa z Przemyśla. J. hr. Mysielski z Krakowa. J. Zakrzewski z Borszczowie. L Behrens z Hamburga.

TEATR hr. SKARBKA.

DZIŚ:

Po raz szósty:

Sprawa kobiet

komedja w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Michała Bałuckiego.

O S O B Y:

Jacek, właściciel ziemski	Chmieliński
Jadwiga, jego córka	Bednarzewska
Wiś, jego syn	Sab. Zielińska
Flora, siostra Jacka	Ciechocka
Wesołowski, szwagier Jacka	Gasiński
Zosia, jego córka	Czaplińska
Kazimierz Punicki, narzeczony Jadwigi	Woleński
Bolek Wackowski, krewny Jacka	Kliszewski
Dzik, przyjaciel Kazimierza	Hierowski
Adaś } młodzież z sąsiedztwa	Wysocki
Władek } młodzież z sąsiedztwa	Hryniewicz
Wicek } młodzież z sąsiedztwa	Kwiatkiewicz
Skwarek, ekonom	Feldman
Magda, kucharka	Rybicka
Wojtek, ogrodnik	Walewski
Janek, parobek	Pasternak

Goście, wieśniacy, muzyka wiejska.

Jutro „AFRYKANKA" wielka opera w 5 aktach Mayerbeera.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Tanio sprzedam owocowe drzewka. Franciszkańska 15. 210

Umiejętne leczenie suchot, skreślił Zdrewiński. Cena 1 zł. W księgarni Seyfarta. Lwów. 80

Uczeń z ukończoną VI. klasą gimnazjalną, znajdzie pod korzystnymi warunkami umieszczenie w aptece w Kałuszu; kandydaci w 1szym lub 2gim roku mają pierwszeństwo. 196

Kancelarja adw. dr. Stanisława Schätzla w Brzeżanach poszukuje niezwłocznie **kandydata adwokackiego** lub notarjalnego, biegłego w sprawach tabularnych do wykupna gruntów pod kolej przeznaczonych. Wynagrodzenie bardzo korzystne. 209

Znajdą umieszczenie natychmiast: kucharze, lokaje, ogrodnicy, stelmachy, kowale, maszyniści, panny służące, klucznice, guwernantki, bony pokojowe, kucharki i furmani. Odpisy świadectw należy nadsełać do Biura Wywiadowczego i Ogłoszeń Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu.

Perfumerję, Mydła, Wodę kolońską, Szczotki, Grzebienie, Przybory toaletowe, poleca po cenach najniższych *Jan Chlebownik,* ul. Halicka l. 4, obok kaplicy Boimów.

Parowa fabryka dachówek falcowanych odznaczona medalami na wystawach krajowych **i kopalnia torfu,** jedno i drugie w oddaleniu kilku kilometrów od stacji kolejowej — **poszukuje wspólnika.** Nie idzie o większy kapitał, tylko o wiadomości fachowe i rzetelność. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dzien. Polsk.".

Notarjusz w Birczy poszukuje egzaminowanego kandydata notarjalnego. 202

Wydzierżawię zaraz na lato lub stale dworek z ogrodem w pięknem położeniu, tuż przy stacji kolejowej, poczcie i gościńcu a folwarkiem 28 morgowym lub bez w Turce pod Kołomyją. Pauli. 213

Folwark w Olesku 300 morgów jest zaraz do wydzierżawienia; w tych ornego 280, reszta pastwiska. Bliższa wiadomość: Zyczyński, Dolina, bez pośrednictwa. 211

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze i lasowe, powołuje się na poufną rekomendację hr. Łubieńskiego w Krakowcu, poleca usługi swe interesowanym od wiosny b. r. Adres: Eigner, Krakowiec, porto loco.

Leśnik z ukończoną szkołą lasową lwowską z 10-letnią praktyką, biegły mierniczy i kultywator, mogący wykazać się chwalebnemi świadectwami, poszukuje posady od 15. kwietnia b. r. Adres poda z grzeczności Biuro dzienników i ogłoszeń Plohna Lwów. 216

Na sprzedaż: 1. realność we Lwowie przy ul. św. Wojciecha l. 14 z domem parterowym o 6 pokojach, dwóch werandach i ubikacjach dla domowego gospodarstwa potrzebnych z pięknym ogrodem o przestrzeni 2000°☐; 2. dwupiątrowa kamienica przy ulicy Sykstuskiej l. 58. Bliższa wiadomość u adw. dra Sołowija, ulica Kopernika 15 A. 215

Korespondencja prywatna.

Nieodebrałeś? niepokoisz — czego? myślę, że nie jesteś tym do którego piszę — zrób to, o co cię proszę przy końcu listu, nieodbiorę! daj spokój! robisz mi wielką przykrość... daj sam w mieście B. A. 214

Nr. 4711 Reńskie fiołki



Ferd. Mülhens Nr. 4711 *Kolonia n/R.*

zapach tej 205 1—4

NOWOŚCI przewyższa wszelkie oczekiwania i jest nie do odróżnienia od zapachu świeżo uszczkniętego fiołka.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach i perfumerjach.

Najlepszej marki

GAEDKE'GO CACAO

207 1—20 **dostać można wszędzie.**

P. W. Gaedke & Cie., Berno i Hamburg.

Naturalny aromat, najwyższa wartość pożywna, lekka strawność.

Chodniki i Rogóżki

ceratowe, kokosowe i z linoleum poleca najtaniej

O. T. Wincklera Syn

1268 Lwów, ul. Teatralna 7. 1—?

Specjalne oferty dla zakładów, szpitali itp. wysyła się odwrotnie.

WAŻNE DLA PAŃ! Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy nastaniki, płaszczyki, paletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do strojenia całe suknie, a na żądanie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Tylko za 10 zł. w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego. **Eugenia Wekerówna** ul. Cherąższczyzny 5, róg ul. Akademickiej 5, II. piętro, drzwi nr. 19.

SZTOKFISZ

suszony po 90 ct. i zł. 1 kl. moczony . . . po 40 ct. kl.

ŚLEDZIE marynowane już bez ości w blaszankach około 30 szt. po zł. 3·50 ŚLEDZIE zawijane z cebulką faseczka zł. 2. — MOSKALIKI w pikklach 1-ma, faseczka zł. 1·50 ct. **Sardynki w oliwie, Anchovis, Omary, Tonino, Łosoś, Rolada z ryb w sapiku itp. konserwy w puszkach**

poleca handel **St. Markiewicza** we Lwowie w Rynku l. 42.

NOWY WYNALAZEK

PARFa IXORA ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boult de Strasbourg, 37

NA POST!

½ kl. masła deserowego	80 ct.
½ „ „ znakomitego stołowego	60 „
½ „ „ dworskiego do potraw	48 „
½ „ bryndzy znakom. liptawskiej	32 „
½ „ szprotów	60 „
Para śledzi po	11 „
Piklingi po	7 „
Cegiełka sera imperial	15 „
½ kl. sera ementalera dojrzałego	80 „
½ kl. sera szwajcarskiego	48 „

Makaron włoski i do rosołu. Sardynki po ct. 22, 30, 40, 80 i zł. 1·50. Suszone grzyby **same czapeczki** prześliczne białe i wszelkie **jarzyny** ze sławnej suszarni Bocheńskiej — poleca znany jako najtańszy handel korzenny

Leonarda Soleckiego ul. Batorego l. 2. we Lwowie.

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1—? 1005 Próbki na żądanie posyłam.

Posadę samodzielnego rządcy na jeden większy lub kilka folwarków w kraju albo w Rosji przyjmie od 1. lipca 1896 rutynowany agronom. Studja uniwersyteckie i długoletnia praktyka zagraniczna. — Kaucja. 1277 1—1

Zgłoszenia do L. 547. przyjmuje Centr. Biuro Ogłoszeń, Lwów — Kopernika 11.

WINO

stołowe wyborne **1 litr 48 ct.** poleca handel

O. T. Wincklera Syna

1269 Lwów, ul. Teatralna 7. 1—8

Kościelne świece woskowe

PASCHAŁY

białe i ozdobnie malowane kwiaty do świec, oraz główny skład najlepszych świec stearynowych

APOLLO poleca najtaniej fabryka świec i blichownia wosku **Fryderyka Schubutha** *Lwów, Rynek 45.* **Handel założony w r. 1789.**

Szczegółowe cenniki świec i herbat na żądanie opłatnie. 1171 1—2

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że mą dotychczasową pracownię krawiecką przeniosłem pod l. 3, plac Marjacki, wchód od ulicy Krętej, w kamienicy Jaśnie Wgo Barona Brunickiego i wykonuję i nadal wszelkie roboty **z materyj jaknajlepszych według ostatniej mody.**

Ponieważ lokal obecny jest od poprzedniego **znacznie tańszym** przeto jestem w możności wykonywać wszelkie zamówienia **jak najtaniej.**

Z wysokim szacunkiem

F. Głodziński.

— Pan o! Pan mnie obraziłeś, uprzedzam pana, że to pachnie pojedynkiem.
— Tak? To świetnie, ja bo właśnie nic nie czuję, — mam katar...

SADZONKI

sosnowe i świerkowe jednoroczne po cenie 50 centów za 1.000 sztuk ma na sprzedaż zarząd dóbr Derewnia (poczta Turynka, telegraf Żółkiew). 1286 1—1

Majątek ziemski

w dobrej glebie i w korzystnem położeniu pod Przemyślem z gorzelnią parową z wolnej ręki zaraz do **sprzedania.** 1285 1—3

Wiadomości udziela dr. Fr. Doliński, adwokat w Przemyślu.

Robotników dworskich, polnych, do torfu, buraków, cukrowni, fabryk, proszę wcześnie zamawiać.

Mam majątki większe i mniejsze do sprzedania lub wydzierżawienia.

Biuro KRASICKIEGO w Jarosławiu. Poczta, stacja kolejowa, telegraf tamże.

— Marysiu! tylko umyj porządnie rybę!
— Ależ, proszę pani, po co miała bym obmywać? przecież całe życie w wodzie siedziała!

Jeszcze krótki czas można dostać rozmaite meble za bardzo tanią cenę.

A. LUFT

Lwów, ul. Halicka 7, I. piętro od godziny 9—1 przed południem i od 3—6 po południu.

Najlepsza Masa woskowa i Pasta krajowa

z prawdziwego wosku wyrabiana, lepsza niż wszelkie wyroby zagraniczne t. z. francuskie poleca taniej niż wszędzie

O. T. Wincklera Syn

1272 Lwów, ul. Teatralna 7. 1—5

Wysyłki na prowincję uskuteczniam odwrotną pocztą 2 razy dziennie.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopaiwu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczа wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wawiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Beisera i Ehrbara. 29 1—7

OBUWIE

dla dam, mężczyzn i dzieci poleca 1276 1—?

STANISŁAW GABRIEL we Lwowie, plac Halicki l. 3.

TRAWA MIODOWA *(Holcus lanatus)* własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Na wagę **100** kilo **30** zł. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

HERBATE

wyśmienitą Souchong	½ kl. zł. 2·50
Wysiewek	½ kl. zł. 1·60

poleca jedynie **O. T. Wincklera Syn** 1270 Lwów, ul. Teatralna 7. 1—4

Rok założenia 1853. Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą:

August Schellenberg i Syn

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1, w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego poleca

PROMESY do ciągnienia 1. kwietnia 1896 r. na 4% losy Regulacji Cisy po złr. 3·25 wraz ze stemplem.

Główna wygrana 100.000 złr. w. a.

oraz **LOSY na spłaty miesięczne.** pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1.70, na prowincji 1.80. 1621 1—?

Galicyjskie akcyjne

TOWARZYSTWO HANDLOWE

Lwów, ul. Jagiellońska 3, II. piętro

poleca do siewu wiosennego:

Wszelkie nasiona i zboża tudzież **NAWOZY SZTUCZNE** z gwarancją składników chemicznych pod bezpłatną dla odbiorców kontrolą rolniczej stacji doświadczalnej w Dublanach.

Dostarcza do wszystkich stacyj kolejowych całymi wagonami: kukurudzy, jęczmienia, owsa i grysu, jakoteż węgla kamiennego. 1267 1—7

Utrzymuje na składzie: *Lokomobile, wszelkie maszyny rolnicze, sikawki i przybory pożarne.*

A. SCHRAM

Superfosfaty z Mąki kościanej, Spodium, Guano i t. d. Themenawski patentowany **Cips superfosfatowy** i Rozstwór kwasu fosforowego, najlepszy środek konserwacyjny dla nawozu stajennego i gnojówki, **Saletra chilijska, Kwas siarczano-amoniakowy, Sole potasowe, Żużle Thomasa, Stassfurtski Kainit,** czyste wolne od chloru i arsenu **wapno** polecamy pod gwarancją zawartości bez konkurencji.

A. SCHRAM Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych Lundenburg-Themenau i Lissek-Rostok.

PRAGA, kantor centralny Heinrichsgasse Nr. 27.

Zalecenia godna lokacja kapitału.

4% **Priorytety** budapeszteńskiego

Towarzystwa Kolei Drogowej.

Priorytety te budapeszteńskiego Towarzystwa kolei drogowej opiewają na 10.000, 2000 1000 i 200 koron nominalnych i ściągnięte będą w drodze losowania z

Pięcioprocentową premją

t. j. koron 10.500, 2.100, 1.050 i 210 w przeciągu lat 50.

Płatne w dniach 1. Stycznia i 1. Lipca każdego roku kupony będą wypłacane.

bez jakiegokolwiek strącenia.

Do nabycia są one po kursie dziennym we Lwowie we wszystkich znaczniejszych kantorach wymiany. 606 1—1

Soeben erschien in fünfter, neubearbeiteter Auflage:

Gibt in mehr als 70,000 Artikeln auf jede Frage kurzen und richtigen Bescheid.

Kl.-Oktav-Format. In Halbleder geb.

MEYERS HAND-LEXIKON

des allgemeinen Wissens.

Prospekte gratis. Preis 10 Mark.

„Von allen nützlichen Büchern kenne ich kein so unentbehrliches wie dieses." (Dr. Jul. Rodenberg.)

Verlag des Bibliographischen Instituts in Leipzig und Wien.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego kupuje i sprzedaje **wszystkie papiery wartościowe monety** po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1—?

4% listy hipoteczne koronowe,
4½% listy hipoteczne,
5% listy hipoteczne premjowane,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4% listy Banku krajowego,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,

które te papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Księgarnia i skład nut

G. CENTNERSZWERA

Warszawa, ulica Marszałkowska 143,

ogłasza, iż **najpoczytniejszego** dziś **autora Wincentego hr. Łosia** wyszły następujące powieści: 1

Dzisiejsze małżeństwa	1 tom,	rs. 1	kop.	80
Jeszcze małżeństwa	1 „	„ 1	„	80
Wilma	1 „	„ 1	„	80
Hrabia — Starosta, II. wyd.	2 „	„ 3	„	60
Jędrzek, 1892	1 „	„ 1	„	20
Lineskeczka, 1893	2 „	„ 2	„	40
Wezerajsi, serja I., 1892	1 „	„ 1	„	50
Nokturn Szopena, 1892	1 „	„ 1	„	20
Tajemnica 5. pułku węgierskich huzarów, 1892	1 „	„ 1	„	20
Z różnych pułków, 1893	2 „	„ 2	„	40

prócz tego **najświeższe nowości:**

Nera Polacca, 1895, Lwów	1 tom,	rs. 2	kop.	—
Swat, 1895, Lwów, Jakubowski & Zadurowicz	1 „	„ 1	„	80
Zięciowie domu Kohn & Cie, 1895, Warszawa, II. wyd.	2 „	„ 3	„	—
Nemezys życia: Hrabina, 1895, Warszawa	1 „	„ 2	„	—
„ „ Aktorka, 1896, Warszawa	1 „	„ 2	„	—
High-life Dekter, 1896, Lwów	1 „	„ 2	„	—
Przy naszych dworach, 1896, Warszawa	1 „	„ 2	„	—
Wezerajsi, serja II., 1896, Warszawa	1 „	„ 2	„	—

Do nabycia we wszystkich księgarniach Królestwa i Galicji.

Skład główny: we Lwowie: u Gubrynowicza i Schmidta „ „ w Krakowie: u Gebethnera i Sp.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r. **wydaje**

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem, wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1008 1—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.